KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. SOSNOWIEC, ŚRODA 15 WRZEŚNIA 1926 R. NR. 211.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Powrót do stolicy.

Warszawa, 14.9 (AW) Dzisiaj o godzinie 10 zrana przybył do Warszawy pan Prezydent Rzeczypospolitej, który ostatnio przebywał kilka dni w Spale. Pan Prezydent przyjął inspektora armji generała Romera. Popołudniu o godzinie 5 odbył konferencję z profesorem Kemmererem, który 17 b. m. opuszcza Polskę.

Konferencje u premjera.

Warszawa, 14.9 (AW) Pan premjer Bartel konferował dzisiaj z ministrem pracy w sprawie zatargu w przemyśle oraz ministrem sprawiedliwości Makowskim, który dzisiaj objął urzędowanie po urlopie. Pozatem przyjął szereg delegacyj między innemi przedstawicieli współdzielni rolniczych i urzędników pocztowych.

Sprawa gen. Malczewskiego.

Warszawa, 14.9 (AW) Obrońca generała Malczewskiego adwokat Pieracki ze Lwowa bawi w Warszawie, starając się u władz wojskowych o przyspieszenie terminu rozprawy i natychmiastowe zwolnienie z więzienia generała Malczewskiego.

Przed posiedzeniem Sejmu.

Warszawa, 14.9 (AW) Przybył do Warszawy marszałek Sejmu Rataj i objął urzędowanie. Marszałek odbył konferencję z panem Bartlem w sprawie przeprowadzenia preliminarza budżetowego na sesji sejmowej. W związku z tem w tych dniach odbędą się obrady klubów sejmowych w sprawie stosunku do Rządu, oraz taktyki w czasie obrad nad prowizorjum.

Prowizorjum budżetowe.

Warszawa, 14.9 (AW) Na środowem posiedzeniu Rady ministrów omawiane będą przedewszystkiem sprawy gospodarcze a głównie prowizorjum budżetowe na 4 kwartał, który będzie przedłożony Sejmowi.

Walka z bezrobociem.

Warszawa, 14.9 (AW) Minister reform rolnych Staniewicz zamierza w tych dniach wyjechać na objazd województwa Lwowskiego i Zamojszczyzny. W ostatnim czasie przeprowadził on inspekcję w zachodnich okolicach Warszawy celem przygotowania wniosków na Radę ministrów w sprawie osuszenia terenów między Warszawą a puszczą Kampinowską. Roboty te dadzą zatrudnienie 3 tys. bezrobotnym na przeciąg 2 do 3 lat.

W związku ze wzmożeniem się eksportu węgla.

Warszawa, 14.9 (AW) Zamówienie udzielone w roku bieżącym wytwórniom krajowym przez Ministerjum kolei wynosi 2400 węglarek z czego Huta Królewska wykona 400 wagonów. Zagranicą wynajęto 4 tys. węglarek za pośrednictwem wiedeńskiego towarzystwa wypożyczenia.

Rokowania z hutami.

Warszawa, 14.9 (AW) Między przedstawicielami Ministerjum kolei a Syndykatem żelaznym toczą się rokowania w sprawie ceny zamówionych w hutach krajowych 47 tys. ton szyn i złączeń. Pertraktacje te pozostają w związku z podniesieniem przez syndykat ceny zasadniczej żelaza z 250 na 325 złotych za tonę.

Grób generała Bema.

Kraków, 14.9 (PAT) — Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Genewie zawiadomił tarnowski komitet sprowadzenia zwłok generała Bema do Polski, że **władze francuskie i tureckie odnalazły na cmentarzu w Aleppo grobowiec generała Bema**, zarejestrowany jako mauzoleum Murada paszy. Jak wiadomo gen. Bem służył pod tem nazwiskiem w armji tureckiej.

Następstwa listu p. Grabskiego.

Oświadczenie marszałka Rataja.

Warszawa, 14.9 (Tel. wł.) Były premjer i minister skarbu p. Wł. Grabski zamieścił w szeregu pism list otwarty do marszałka Sejmu p. Rataja. W liście tym **p. Grabski czyni poważne zarzuty poszczególnym członkom sejmowej komisji skarbowej** w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego.

Między innemi p. Grabski przytoczył fakt, że poseł Witos w rozmowie z nim w gabinecie marszałka radził ówczesnemu premjerowi osadzenie przewodniczącego komisji skarbowej **posła Byrkę na dobrem stanowisku, a wówczas poseł ten zmieni swe opozycyjne stanowisko wobec p. Grabskiego.**

Sprawa listu p. Wł. Grabskiego zatacza coraz szersze kręgi.

Marszałek Rataj po powrocie do Warszawy oświadczył przedstawicielom prasy, że ponieważ list był wystosowany do niego i że wymienione są nazwiska członków sejmowej komisji skarbowej, wobec tego **sprawą tą będzie się musiał zająć Sejm.** Na pierwszem posiedzeniu marszałek złożył swe oświadczenie, sprawa bowiem musi być wyświetlona.

Co się tyczy rozmowy p. Grabskiego z p. Witosem w gabinecie marszałka Sejmu, to marszałek Rataj złożył następujące oświadczenie:

— Zarówno w prywatnem mojem mieszkaniu, jak i w gabinecie marszałka **stykają się członkowie Rządu z parlamentarzystami.** Było i jest moim obowiązkiem kontakt ten umożliwiać. Ułatwiałem to i p. Grabskiemu, nigdy jednak nie ułatwiałem załatwiania **żadnych geszeftów natury personalnej,** czy jakichkolwiek bądź innych. Wie o tem każdy. A czy p. Witos rozmawiał z p. Grabskim w sprawie p. Byrki, nie mogę odpowiedzieć ani przecząco ani twierdząco. **Odpowiedź na to może dać p. Witos.** Rozmowa odbywała się bez mojej kontroli. Pana Byrkę znam jako prezesa komisji skarbowej. Gdybym miał wydać o nim opinję, to mimo, że ostrożny jestem w wydawaniu sądu o ludziach, stwierdziłbym, że jest to człowiek nawskroś prawy, **człowiek o czystych rękach.**

Marszałek Rataj wystosował listy do pp. Byrki, Wyrzykowskiego i Michalskiego, (zaczepionych przez p. Grabskiego) w sprawie przybycia do niego na konferencję.

Zacisnąć zęby i pracować.

Pożegnanie prof. Kemmerera.

Warszawa, 14.9 (AW) Minister skarbu wydał wczoraj w hotelu Bristol obiad na cześć profesora Kemmerera i jego misji. W obiedzie wzięli udział minister Kwiatkowski, Staniewicz, przedstawiciele Ministerjum spraw zagranicznych, skarbu, Banku Polskiego, Banku gospodarstwa krajowego. Minister skarbu podziękował członkom misji za jej pracę.

W odpowiedzi na to profesor Kemmerer stwierdził, iż Polska jest pod względem ekonomicznym krajem zdrowym, z wielką radością stwierdza, iż ostatnio wraca zaufanie społeczeństwa do kraju, od 3 miesięcy budżet państwa został zrównoważony, od 8 tygodni waluta ustabilizowała się, Bank Polski **zapłacił kredyt 10 miljonów dolarów w Nowojorskiem Federal Reserve Banku,** oraz powiększył własny fundusz rezerwowy do 39 proc. Wzrosła wartość polskich papierów wartościowych i akcyj, zwiększył się znacznie ruch towarowy na kolejach nawet jeżeli się pominie transporty węgla spadła liczba bezrobotnych z 359 tysięcy w styczniu do 245 tys. w sierpniu. Walkę ekonomiczną o odbudowę Polski dopiero rozpoczęto. Nadszedł czas, że naród polski winien zacisnąć zęby i pracować. Lud polski jest zdolny zarówno do ciężkiej pracy jak i do poświęcenia dla Polski, i w tem leży jego przyszłość.

Na wielkiej arenie polityki międzynarodowej.

Polska nie pozwoli uszczuplić swych żądań

Genewa, 14.9 (PAT) — W poniedziałek dnia 13 bm. o godzinie 11 rano odbyła się w gabinecie generalnego sekretarza Ligi Narodów Sir Erika Drumonda **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktów locarneńskich.**

Przewodniczący delegacji państw, które uczestniczyły w paktach locarneńskich a mianowicie Anglji, Francji, Belgji, Włoch, Polski, Czechosłowacji i Niemiec złożyli kolejno podpisy. Po dokonaniu tego aktu wysłano do syndyka w Locarno telegram z pozdrowieniami.

Genewa, 14.9 (PAT) — Wobec wejścia Niemiec do Ligi Narodów oraz wobec dokonania formalności wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układów locarneńskich, układy te z dniem dzisiejszym wchodzą w życie.

Genewa, 14.9 (PAT) — We wtorek rano zebrała się pierwsza komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi Narodów w celu zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie regulaminu wyboru kandydatów na członków Rady Ligi. Program prac Ligi Narodów na najbliższe dnie jest następujący: **We czwartek odbędą się wybory na niestałe miejsca w Radzie, poczem w piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady w nowym składzie.**

Genewa, 14.9 (PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszej komisji prawniczej Zgromadzenia Ligi Narodów pod przewodnictwem radcy związkowego Motty rozpatrywano projekt regulaminu w sprawie wyboru niestałych członków Rady Ligi. Po ogólnej dyskusji na podstawie sprawozdania podkomisji przeprowadzono szczegółową dyskusję nad tem sprawozdaniem. **Wniosek Loucheura żądający, ażeby przy głosowaniu nad przyznaniem pewnym państwom prawa ponownego wyboru puste kartki nie były brane w rachubę został przyjęty 19 głosami przeciw 16** wbrew wnioskowi podkomisji, która, jak wiadomo, wypowiedziała się w sensie przeciwnym. Obrady komisji będą kontynuowane dziś wieczorem.

Paryż, 14.9 (A. W.) — Przedstawiciel „Petit Parisien" zaznacza, że delegacja polska dotychczas wystrzega się i **stara się ze swej strony nie przysparzać Lidze Narodów dalszych kłopotów,** dlatego też agitacja przeciw udzieleniu Polsce półstałego miejsca na okres 3 letni nie da się wytłomaczyć. **Polska cofnęłaby się z Ligi Narodów gdyby usiłowano uszczuplić jej żądania.**

Genewa, 14.9 (PAT) — Minister Zaleski podpisał dziś protokuły w sprawie złożonych w sekretarjacie Ligi dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących układu gwarancyjnego polsko-francuskiego i konwencji arbitrażowej polsko-niemieckiej.

Cerkiew prawosławna a pl. Saski.

Warszawa, 14.9 — Metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce Dyjonizy zwrócił się do prezydjum m. Warszawy o zwrot części placu Saskiego o przestrzeni 3274 łokcie kw., opierając swe żądanie na tem, że ta część placu Saskiego została nabyta w czasie budowy usuniętego już soboru i dotąd figuruje w hipotece na imię komitetu budowy soboru, który w swoim czasie nabył tę część obecnego placu Saskiego ze składek ofiarowanych na rzecz cerkwi prawosławnej.

W sprawie tej pisze „Kurjer Warszawski":

Pismo metr. Djonizego przekazane będzie prawdopodobnie wydziałowi prawnemu do opinji, sprawa bowiem nastręcza różne wątpliwości formalne. Wiadomo np., że na budowę cerkwi na placu Saskim, podjętą nie z potrzeb religijnych, lecz z pobudek politycznych — skarb państwa rosyjskiego asygnował corocznie 50.000 rb., pozatem, z zezwolenia cesarza Mikołaja II zbierano składki w całem imperjum rosyjskiem, a nie wśród „wyznawców kościoła prawosławnego w Polsce, należących do warszawskiej djecezji prawosławnej", jak utrzymuje metr. Djonizy, wreszcie z inicjatywy jen.-adj. Hurki przedsięwzięte były „niektóre specjalne środki dla otrzymania funduszów, potrzebnych dla wzniesienia kościoła".

A „Warszawianka" dodaje:

Kwestja przynależności hypotecznej części pl. Saskiego do kościoła prawosławnego i t. d. wyjaśniona być może tylko wywodem i dowodem prawnym. Narazie jeden tylko punkt, poruszony przez metropolitę, może być stanowczo zakwalifikowany, mianowicie, że nietylko wyznawcy kościoła prawosławnego pociągani byli do składek na b. cerkiew prawosławną na pl. Saskim. Przeciwnie; kiedy zabrakło funduszów na dalszą budowę cerkwi, co się zdarzało kilkakrotnie, głównie z powodu trwonienia tych funduszów przez zarząd budowy, natenczas, wobec gwałtownych nalegań z Petersburga, pociągano do przymusowych składek także i ludność katolicką, co się działo przedewszystkiem za rządów gen. gub. Skałłona.

W sprawie zakładów przemysłowych w Chorzowie.

Warszawa, 14.9 (PAT) Jak wiadomo poselstwo niemieckie zwróciło się swego czasu do Rządu polskiego z notą, w której powołując się na wyrok trybunału haskiego w sprawie Chorzowa **sprecyzowało żądanie restytucji fabryki i przeprowadzenia rokowań nad odszkodowaniem dla spółek Oberschlesische Stickstoffwerke i Bayrische Stickstoffwerke.**

Dnia 9 b. m. Ministerjum spraw zagranicznych w odpowiedzi na notę tę zaznaczyło, że jeżeli chodzi o zwrot fabryki spółce Oberschlesische Stickstoffwerke, takiemu żądaniu Rząd polski nie może uczynić zadość ze względów natury zarówno prawnej jak i faktycznej. Natomiast utrzymując całkowicie swoje stanowisko prawne z punktu widzenia prawa cywilnego wpisu do ksiąg gruntowych spółki Oberschlesische Stickstoffwerke jako właściciela fabryki w Chorzowie Rząd polski oświadczył gotowość wszczęcia rokowań w celu wyjaśnienia **możliwości polubownego załatwienia sprawy.** Co się tyczy pretensji Bayrische Stickstoffwerke, to Rząd polski już w toku procesu przed trybunałem haskim oświadczył gotowość **nawiązania rokowań w sprawie odszkodowania** które to stanowisko zostało potwierdzone w nocie.

PRZEGLĄD PRASY

Drang nach Osten.

W „Vossische Zeitung" pojawił się artykuł Artura Bechera, który omawia propagowaną silnie przez rząd niemiecki sprawę skolonizowania przynależnych do Niemiec ziem polskich.

To, czego spodziewaliśmy się, życzyliśmy sobie i oczekiwali w Niemczech (Prusach) wschodnich, od czasu wydania nowej ustwy kolonizacyjnej, to nastąpiło. Wreszcie państwo zabierze się do osadnictwa... Nowe zmiany stają przed nami. Chodzi więc o zużytkowaniu spostrzeżeń i doświadczeń, które zbieraliśmy w kraju, aby móc służyć temu dziełu.

A dalej Artur Becher z dziedziny dawnych doświadczeń pruskich udziela następujących rad i wskazówek:

...Trzeba już raz skończyć z osiedlaniem małych gniazd i małych kolonij, które gospodarczo i politycznie są bez znaczenia i takiemi w przyszłości pozostaną. Nawet osiedlenie zwykłego majątku ziemskiego 400 do 500 hektarowego, nie tworzy na dalszą metę podstawy do racjonalnego osadnictwa. Od teraz musi być zapewniony właściwy cel osadnictwa. Trzeba budować wsie, tworzyć wielkie gminy, odpowiednie do życia i silnej gminy krajowej.

Kolonistów radzi Becher brać z całej Rzeszy niemieckiej a nawet z Austrji. Kolonizacja musi jednak odbywać się według wypróbowanych metod, a przeto:

Potrzebujemy znowu kolonizatora, który silną ręką i z jasno wytkniętym celem, wszystko w sobie połączy: związek dostawców kraju, towarzystwo kolonizacyjne, władze oświatowe i to prawdziwe władze oświatowe, których nie mamy, których nam brak, i któreby z gorącem sercem i otwartą dłonią naprawiły wobec nas Niemców ze Wschodu starą, ciężką winę. Chcemy szkół, szkół szkół, chcemy naszego udziału w naszej kulturze!

Obok tego kolonizatora, którego potrzebujemy, musi stanąć zorganizowane chłopstwo gmin, związków gminnych i krajów w Rzeszy. To jest myśl zasadnicza. Z niej powstać powinna nowa organizacja.

Po wiekach feudalizmu, który wypędził ludzi z ziemi ojczystej, pożarł ich ziemie i zdeptał kulturę, chcemy teraz nowej wielkiej wędrówki na Wschód niemieckich chłopów, ich osiedlenia, się pośród i wspólnie z prawnukami wspólnych przodków, nowe wielkie dzieło, ostatnie i ostateczne pohopne zdobycie najstarszego lądu kolonjalnego Niemców, któreby wielkie, silne i kwitnące gminy chłopskie rozdzieliło na całym Wschodzie, od Elby aż do Kłajpedy. Chcemy pewnych i nieprzymuszonych przedstawicieli i strażników niemieckiej pracy i niemieckiej kultury.

Uwagi powyższe wskazują, że w obecnych warunkach pomyślnej sytuacji finansowej w Niemczech odżyła w całej pełni dawna prężność niemiecka w kierunku zupełnego zlikwidowania polskiego żywiołu w południowych Prusach wschodnich, na Śląsku opolskim i na przynależnych do Niemiec skrawkach Pomorza.

Emigracja rosyjska a Rosja sowiecka.

Znany rosyjski działacz polityczny p. P. B. Struwe ogłosił w piśmie rosyjskiem „Wozroždenje" artykuł na temat sytuacji politycznej w Rosji sowieckiej i stosunku emigracji rosyjskiej do tej sytuacji. Zdaniem p. Struwego władza sowiecka w Rosji schyla się ku upadkowi. Partja komunistyczna utraciła wiarę w swe własne siły. Naród rosyjski nabrał soków żywotnych i staje do walki z tą władzą. Oddawna rozpoczęty proces polityczny staje się widocznym dla wszystkich. Proces ten doprowadzi do wskrzeszenia Rosji narodowej, chociaż możliwe jest, że pewnym etapem będzie porozumienie pomiędzy partja komunistyczną a organizacjami so cjalistycznemi na emigracji.

Drogi zwycięstwa Rosji narodowej— pisze p. Struwe—będą skomplikowane i niejednostajne. Pod korą bolszewizmu powstało obecnie coś rosyjskiego, narodowego, mocnego, ukrytego nawet przed ludnścią samej Rosji sowieckiej. Po przełamaniu kory bolszewickiej poda ta siła narodowa rękę elementom narodowym emigracji. Budujemy już przejścia podziemne do tej siły, mamy możność mówienia z nią.

Artykuł wywołał wśród emigracji rosyjskiej wielkie wrażenie. Świadczy on bowiem, że p. Struwe, którego dotąd uważano za zwolennika obalenia władzy sowieckiej przez jakąś siłę zewnętrzną, uznał, że upadek rządów komunistycznych w Rosji nastąpi dzięki działaniu sił wewnętrznych narodu rosyjskiego.

Plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 14.9 (PAT) — Dziś popołudniu po czterogodzinnej przerwie odbyło się plenarne posiedzenie zgromadzenia Ligi. Na posiedzeniu tem na wniosek angielski została przyjęta rezolucja żądająca podjęcia środków w celu przyspieszenia ratyfikacji szeregu konwencyj wypracowanych przez Ligę Narodów.

Po przyjęciu tej uchwały wznowiono dyskusję nad sprawozdaniem Rady Ligi. Bułgarski minister spraw zagr. Burow zwrócił uwagę zgromadzenia na ciężkie położenie uchodźców bułgarskich i wyraził podziękowanie dla Ligi za dzieło pokojowe, dokonane dotychczas na półwyspie bałkańskim dzięki Lidze Narodów.

Delegat holenderski Loudon wydobył z zapomnienia sprawę Korfu by na tym przykładzie wykazać konieczność kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Pozatem Luodon przypomniał że Holandja przyjęła na siebie na dalszych 10 lat — zobowiązanie do uznawania arbitrażu trybunału międzynarodowego w Hadze.

Z kolei przemawiał Norweg Nansen. Jego mowa w swej głównej części była płomiennem plendoyer na cześć nieszczęśliwego narodu armeńskiego, który nadal potrzebuje wydatnej pomocy ze strony narodów cywilizowanych.

Rumuński minister spraw zagr. mówił o gotowości Rumunji zawarcia ze wszystkimi sąsiadami traktatów rozjemczych, któreby uniemożliwiły wojnę zaczepną.

Wreszcie wpłynął pod adresem zgromadzenia wniosek szeregu delegacyj żądający **jak najrychlejszego przedsięwzięcia środków dla zwalczania alkoholizmu na podstawie międzynarodowej.** Wniosek ten będzie omówiony na innem posiedzeniu zgromadzenia.

Następne posiedzenie jutro przed południem.

Zwycięstwo Primo de Rivery.

Wyniki plebiscytu

Paryż, 14.9 (AW) Według doniesień z Madrytu liczba oddanych podpisów za rządem Primo de Rivery osiągnęła wczoraj wieczorem cyfrę 5 miljonów. Z kilku okręgów brak jeszcze wyników plebiscytu. Naogół liczą, że ogólna suma głosów wyniesie 6 miljonów.

Paryż, 14.9 (PAT) Wedle doniesień Journal z Madrytu, podczas plebiscytu oddanych zostało 5 miljonów głosów, aprobujących działalność rządu Primo de Rivery.

Na tle zamachu na Mussoliniego.

Pogląd włoski i stanowisko Francji.

Paryż, 14.9 (A.W.) — Ostatnia polemika między prasą francuską a włoską z okazji ostatniego zamachu na Mussoliniego trwa w dalszym ciągu. Dzienniki francuskie podkreślają, że **Włochy nie mogą wywrzeć żadnego nacisku w sprawie zarządzenia nadzoru nad przebywającymi we Francji poddanemi włoskimi** jak również nie mogą wywierać ingerencji na stanowisko jakie zajmuje wychodźtwo w Paryżu.

Medjolan, 14.9 (A.W.) — Giornale d'Italja wyraża swe zdumienie z powodu nadzwyczajnej cierpliwości, z którą Francja znosi machinacje, powstałych na jej terytorjum antywłoskich organizacyj. Organizacje te planowały nawet zbrojny napad na państwo włoskie, **zaciągnęły nawet antyfaszystowską pożyczkę dla sfinansowania tego przedsięwzięcia,** a mimo tego prasa francuska z nadzwyczajną gorliwością pracuje przeciw żądaniu zaostrzenia kontroli nad żywiołami przeciwwłoskiemi.

Rzym, 14.9 (A. W.) — Po rozmowie z włoskim sekretarzem stanu Grundim, dotyczącej tolerancji francuskiej dla włoskiego wychodźtwa, oświadczył Briand przedstawicielowi Popolo d'Italia, jeżeliby się wiadomość potwierdziła, że przygotowanie spisku na terytorjum francuskiem miało miejsce ubolewałby nad tem, ale ani rząd francuski, ani ludność francuska nie może być za to odpowiedzialną. Żałuje, że dzienniki włoskie usiłują skonstruować taką odpowiedzialność, która nie istnieje. **Francja już oddawna okazuje tolerancję polityczną** i jest zdania że nie może i nadal się jej przeciwstawić. Rząd francuski może tylko wtedy skrócić, jeżeliby zostały naruszone obowiązujące ustawy.

Paryż, 14.9 (A.W.) — Policja w Marsylji donosi: Sprawca zamachu na Mussoliniego **Luccati rzeczywiście zamieszkiwał w Marsylji.** Zachowanie się jego nie dawało nigdy powodów do zażaleń, co zaś do jego wspólników nie jest jeszcze stwierdzone czy również w Marsylji zamieszkiwali.

Walka o wpływy w Chinach.

Za kulisami działają: Anglja, Francja i Japonja z jednej, Sowiety z drugiej strony.

Pekin, 14.9 (AW) Ofenzywa wojsk kantońskich na froncie Jang-Tse-Kiangu ze względu na kontrakcję wojskową dyktatora Sun- Czuan-Fana na południu została powstrzymaną. Wyrażają tu nadzieję, że dywersja ze strony Sun-Czuan-Fana umożliwi rozbitym oddziałom gen. Wu-Pei-Fu przywrócenie ładu i zreorganizowania się. Jak świadczą wiadomości z frontu, dotychczas jeszcze część armji Wu-Pei-Fu, zwłaszcza operująca na południe od grzbietu górskiego Hwaj, **znajduje się w stanie niemal anarchicznym.** Część pułków poszła w rozsypkę, przyczem, jak dotychczas niema możności sformowania rozbitych mas wojskowych w regularne oddziały. Siły Wu-Pei-Fu na froncie Hwaj, zdolne do akcji wojskowej, obliczają zaledwie na 10 — 15 tys.

Pekin, 14.9 (AW) Sądzą tu, iż Czang-Tso-Lin uzyskał konkretne **zapewnienie pomocy ze strony rządu francuskiego, angielskiego i japońskiego w jego akcji przeciwko Sowietom.** Wskazują powszechnie na nieprzejednane stanowisko Czang-Tso-Lina, który zupełnie nie reagował na dwukrotne kompromisowe propozycje, przedstawione mu przez Moskwę. Ze strony emisarjuszy sowieckich, którzy byli przyjęci przez Czang-Tso-Lina w Mukdenie, wskazywano, iż **Sowiety zgodziłyby się na korzystne dla Czang-Tso-Lina rozstrzygnięcia w sprawie ustalenia modus vivendi** podziału transportów kolei wschodnio-chińskiej i południowo-mandżurskiej oraz na pozostawienie Czng-Tsu-Linowi wpływów w Mandżurji i Chinach północnych. Sowiety żądałyby wzamian za to pozostawienia im przez Czang-Tsu-Lina wolnej ręki w Mongolji, Chinach zachodnich i południowych. **Czang-Tso Lin miał odrzucić stanowczo suggestje sowieckie.**

Londyn, 14.9 (PAT) Donoszą z Hankou, że wojska kantońskie ostrzeliwały z armat kontrtorpedowiec amerykański Steward. Kontrtorpedowiec odpowiedział ogniem, zmuszając artylerję kantońską do milczenia.

Szangaj, 14.9 (PAT) Donoszą z Hankou, że obecnie ustało ostrzeliwanie cudzoziemskich statków stojących w pobliżu Hankou

Londyn, 14.9 (PAT) Ostatnie depesze donoszą, że gen. Yang-Tsjen zaproponował wysłanie do I-Szang delegacji w celu omówienia i zlikwidowania incydentu w Jan-Sien. **Rokowania z chińską delegacją będzie prowadził admirał angielski.**

Odwołanie strajku.

Warszawa, 14.9 (PAT) — W związku z zapowiedzianym strajkiem pracowników kolejek dojazdowych delegacja tychże robotników i pracowników po wysłuchaniu opinji ministra pracy i opieki społecznej oraz po odbyciu narad z dyrekcją kolejek dojazdowych zawiadomiła ministra pracy i opieki społecznej, że strajk został odwołany.

Inowrocław ku czci Kasprowicza.

Inowrocław, 14.9 — Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej po uczczeniu przez powstanie pamięci śp. Jana Kasprowicza, który pochodził z pod Inowrocławia, rozważano plan trwałego uczczenia pamięci wielkiego poety. W myśl inicjatywy „Dziennika Kujawskiego" ma wkrótce stanąć popiersie Kasprowicza na jednym z placów miejskich.

Podatki mają być podwyższone.

Warszawa, 14.9 — Krążą pogłoski, że Rząd zamierza wnieść do Sejmu projekt ustawy o podwyższeniu podatków bezpośrednich, a to w celu uzyskania potrzebnych funduszów na poprawę bytu urzędników państwowych. Należy z tego wnosić, że w ramach obecnego budżetu Rząd nie jest w stanie zadośćuczynić żądaniom funkcjonarjuszów państwowych.

Pożar w zakładzie wodoleczniczym.

Kraków, 14.9 (PAT) — Onegdaj o godz 2 w nocy wybuchł w zakładzie wodoleczniczym w Jaremczu pożar. Pastwą płomieni padł zakład z urządzeniem. Zakład nie był ubezpieczony. Dochodzenia mające na celu wyświetlenie przyczyny pożaru nie dały dotychczas wyniku.

Kurs dolara.

Warszawa, 14.9 (Tel. wł.) — Dolar 8.97 zł. Kurs nieoficyjalny 9 zł. Obroty dewizami niewielkie.

Sprawa finansów gdańskich.

Genewa, 14.9 (PAT) — Raport komitetu finansowego w sprawie finansów gdańskich ma być rozważany przez Radę Ligi Narodów dopiero na piątkowem posiedzeniu, na którem będzie też powzięta ostateczna decyzja. Rokowania między delegacją polską a gdańską w sprawiach celnych toczą się w dalszym ciągu.

Na granicy jugosłowiańskiej.

Paryż, 14.9 PAT) — Chicago Tribune donosi z Białogrodu, że w pobliżu granicy jugosłowiańskiej w Weles Albańczycy napadli na jugosłowiański posterunek graniczny. W starciu z żandarmerją wszyscy napastnicy zostali zabici.

Nie dzielić, lecz łączyć.

W najbliższych dniach, zaraz po wyzdrowieniu p. ministra Makowskiego, ma się Rząd zająć omówieniem i załatwieniem sprawy mniejszości narodowych. Sprawę tę postawił bowiem na porządku dziennym jako jedną z wysuniętych przez przewrót majowy konieczności, a z wielu deklaracyj Rządu oraz odgłosów „sanacyjnych" wynika, że załatwienie tej sprawy przez obecny Rząd może stać się przekreśleniem dotychczasowej linji rozwoju Polski, jako państwa narodowego.

Polska rozwijała się dotychczas jako państwo administracyjne jednolite, scentralizowane i będące wykładnikiem polskiego narodu. Ma też Polska wszelkie w tym kierunku dane, jako państwo o bezwzględnej przewadze żywiołu polskiego, jego kultury i siły twórczej. Przy dotychczasowym kierunku polityki wewnętrznej w ciągu ośmiu lat działania polskiej państwowości, żywioł polski rozwinął się znakomicie, jednocząc i zespalając w nierozerwalną całość różne tereny Polski.

O bezwzględnej przewadze żywiołu polskiego mówią cyfry. Z książki min. Sujkowskiego pt. „Polska niepodległa" wynika, że dnia 31 grudnia 1923 r. skład etnograficzny Polski był następujący: Polaków 69.2 pr., Rusinów (ukraińców) 14.25 pr., Żydów (narodowych) 7.15 pr., Białorusinów 5.13 pr., Niemców 3.58 pr, Litwinów 0.78 pr., Rosjan 0.56 pr., innych 0.78 pr. Wiedząc, jak potężnym środkiem w rękach narodu rządzącego jest organizacja państwowa, nie należałoby się obawiać przesunięcia powyższych cyfr na niekorzyść polskiego żywiołu.

Na niekorzyść żywiołu polskiego i narodowego charakteru państwa może jednak wpłynąć specjalne faworyzowanie mniejszości narodowych i popieranie ich separatyzmów. W tym kierunku działa obecny Rząd, wiele obiecując i rozdymając nadzieje i apetyty mniejszości. Wielkie obawy budzą zwłaszcza zamierzenia jego wobec Rusinów i Białorusinów.

Te dwie mniejszości słowiańskie nie mają własnej idei państwowej, ani nie są zespolone wewnętrznie. Rusini dotychczas nie zdołali zespolić się w jedną narodowość; są między nimi prawosławni wołyniacy i grecko-katoliccy galicjanie, partyjnicy ukraińscy i starorusscy zachowawcy. W takich warunkach tworzenie z góry odrębnej całości ukraińskiej, nagwałt ukraińskiej, byłoby ze strony polskiej niepoczytalnem maniactwem.

A właśnie w najbliższej okolicy obecnego Rządu mówi się o potrzebie stworzenia autonomicznego terytorjum ukraińskiego z Wołynia i Małopolski wschodniej, a podobne knowania obejmują również teren białoruski, choć raczej należałoby pomyśleć o szybszem przyjęciu do rodziny polskiej Białorusinów-katolików.

Te autonomje miałyby powstać nie w imię wysokiej kultury lokalnej, tylko właśnie na ziemiach najmniej cywilizowanych; nie dla usprawnienia i wzmocnienia państwa, tylko dla jego rozkładu przez separatyzmy. Trzeba być bowiem maniakiem nieuleczalnym, by wierzyć, że rękami separatystów białoruskich i ukraińskich będzie się wykuwać potęgę Polski na wschodzie, że te niesamowite Piemonty knowanych w tajemnicy podbojów na Rosji nie staną się raczej narzędziem w rękach Rosji, gdzie żyje przewaga wzmiankowanych mniejszości słowiańskich.

W myśl b. liberalnej „konstytucji polskiej wszystkie mniejszości mogą się w Polsce rozwijać swobodnie w każdym kierunku, nie mogą tylko tworzyć państwa w państwie. Każda grupa narodowościowa ma zabezpieczony (w ramach jednolitej administracji państwowej) rozwój kulturalny i prócz szkolnictwa rządowego może rozwijać szkolnictwo prywatne, ale pod nadzorem państwa; może organizować swój przemysł, handel i niezależność ekonomiczną, ale na podstawie koncesyj państwowych; może opanować samorząd lokalny, ale znów pod kontrolą państwa i w jego obecnych formach administracyjnych.

Autonomja terytorjalna ziem o przewadze ruskiej i białoruskiej byłaby pierwszym etapem odpadnięcia tych ziem od Polski. Nie przyciągnie ona Rusinów i Białorusinów zakordonowych, zgodnie z prawami fizyki o przyciąganiu ciał, a raczej pchnęłaby ich do łączenia się z papierowemi republikami sowieckiemi: ukraińską i białoruską, w myśl znanego zresztą wśród tych mniejszości hasła: najpierw zjednoczenie, a potem niepodległość.

Kiedy więc sprawa mniejszości narodowych staje się przedmiotem rozstrząsań obecnego Rządu, społeczeństwo polskie musi sprawę tę śledzić ze zdwojoną czujnością, gdyż istnieją szaleńcze pomysły narodowościowe i odżyły maniactwa federacyjne. Gdyby je wcielano z powrotem w życie, stałaby się rzecz w skutkach swych potworna, co w rezultacie zbliżyłaby początek końca niesamowitych eksperymentów na żywem ciele państwa, które chce być narodowem, niepodzielnem i przez to trwałem.

M. P.

Nauczycielska pragmatyka służbowa

STOSUNEK SŁUŻBOWY, KWALIFIKACJE, OBOWIĄZKI I UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI.

W Dzienniku ustaw R. P. (Nr. 92) z dnia 8 bm. ogłoszono dawno oczekiwaną ustawę z dnia 1 lipca rb. o stosunkach służbowych nauczycieli.

Ustawa ma zastosowanie do nauczycieli wszystkich szkół państwowych i publicznych, podległych Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z wyjątkiem szkół akademickich i równorzędnych z akademickiemi. Ustawie nie podlegają t.zw. nauczyciele kontraktowi, to jest ci, którzy są zatrudnieni na podstawie umowy, nie są zaś mianowani. Ustawą objęci są także zasadniczo i wychowawczynie ochronek, asystencji i instruktorzy szkolni, dyrektorzy i kierownicy szkół.

Dalsze artykuły (3—6) omawiają sprawę nominacji i stabilizacji, zaznaczając, że kwalifikacje i warunki dla kandydatów na nauczycieli określają osobne przepisy. Przekroczony wiek 40 lat, lub kara sądowa stanowią przeszkodę, którą może usunąć zezwolenie ministra.

Tymczasowy nauczyciel może być stałym, o ile: 1) ma trzy lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej; 2) posiada kwalifikacje naukowe i zawodowe; 3) w czasie służby wykazał się zadawalającą pracą nauczycielską. Nauczyciel stały, posiadający studja wyższe zakończone przepisanemi egzaminami, otrzymuje po trzech latach stałej służby tytuł „profesora" (7, 8).

Mianowania na stałe posady nauczycieli, oraz na stanowiska dyrektorów i kierowników odbywają się drogą konkursu (9—13). Tymczasowy nauczyciel składa przy objęciu służby przyrzeczenie służbowe, a stały przy ustaleniu — przysięgę służbową. Czas pracy kontraktowej zalicza się w całości do służby; o ile praca wynosiła mniej, niż 14 godzin tygodniowo, zalicza minister w całości lub w części (14—16).

Władze szkolne prowadzą „wykaz stanu służby" dla każdego nauczyciela, który nauczyciel może przeglądać, czynić odpisy i wnosić reklamacje. Wzór „wykazu", sposób prowadzenia, oraz władzę, która go prowadzi — ustali minister (III 17).

Oznaczona przez ministra władza szkolna prowadzi dla każdego nauczyciela „wykaz kwalifikacyjny". Wpisywać oceny pracy nauczyciela i spostrzeżenia do wykazu kwalifikacyjnego mają prawo: w ochronkach i szkołach powszechnych — inspektor szkolny, oraz wizytator; w szkołach średnich i seminarjach naucz. — dyrektor oraz wizytator; w innych szkołach oznaczone przez ministra osoby. (IV. 18).

Nauczyciel ma prawo przeglądać swój „wykaz", czynić odpisy i ewentualnie wnosić zażalenia do wyższej władzy. Ocenę, wydaną raz na trzy lata, według skali: a) bardzo dobra, b) zadowalająca, c) niezadowalająca, wpisuje w szkołach powszechnych — inspektor; w średnich i seminarjach naucz. — dyrektor; a w innych — osoba wyznaczona przez ministra. Dyrektorom szkół wpisuje ocenę kurator (19.20). Od oceny niezadowalającej można wnieść odwołanie do komisji kwalifikacyjnej, utworzonej przy władzach drugiej i trzeciej instancji. Zakres i sposób działania komisyj kwalifikacyjnych określi minister (21,22).

Nauczyciela tymczasowego należy wizytować corocznie, by po trzech latach ocenić jego pracę ogólnie, jako zadowalającą lub niezadowalającą, w razie ujemnej oceny przysługuje rekurs do 14 dni od dnia doręczenia (23—26).

Rozdział V określa obowiązki nauczycielskie, obywatelskie, towarzyskie, służbowe (tajemnica urzędowa) i poszanowania godności stanu (27—32). Nieobecność w służbie z powodu choroby, dłuższa niż rok, może spowodować zwolnienie ze stanowiska. Nauczycielce na czas połogu należy się sześciotygodniowy urlop, a nieobecność nie pociąga żadnej zmiany w jej uprawnieniach służbowych (33—35).

Wymiar godzin nauczania i zniżki normują osobne przepisy, podobnie jak i stosunki służbowe nauczycieli podczas służby wojskowej (36—39).

Uposażenie nauczyciela oraz normy wynagrodzenia za dodatkowe czynności normuje osobna ustawa. Zajęciu sądowemu ulega nie więcej, niż jedna piąta część uposażenia, jednak za alimenty ulega zajęciu dwie piąte, a trzy piąte uposażenia są całkiem wolne od wszelkich zajęć. VI (40—50).

Poza ferjami nauczyciel może otrzymać płatny lub bezpłatny urlop dla poratowania zdrowia, dla ważnych spraw osobistych (płatny najwyżej przez 2 miesiące), dla dalszego kształcenia się, lub dla celów naukowych i oświatowych. Nauczyciel wybrany do ciała prawodawczego otrzymuje urlop bezpłatny, a cały czas urlopu zalicza się do służby i do wysługi emerytalnej (51—57).

Projekty rządowe w dziedzinie socjalnej.

Wyrazem pracy Rządu w dziedzinie polityki socjalnej jest szereg projektów ustaw, względnie rozporządzeń, opracowywanych obecnie w Ministerjum pracy i opieki społecznej lub już uzgodnionych z innemi ministerjami.

Projekty regulujące stosunki pracy są następujące: 1) o umowie o pracę pracowników umysłowych, 2) o ochronie zdrowia i życia pracowników, 3) o kaucjach, wymaganych od pracowników, 4) o zakazie używania bieli ołowianej w malarstwie, 5) o zakazie używania białego i żółtego fosforu przy wyrobie przedmiotów zapalnych, 6) o zapobieganiu chorobom zawodowym, 7) o inspekcji pracy, 8) o umowach zbiorowych, 9) o sądach pracy, 10 o rozjemstwie, 11) o związkach zawodowych, 12) o umowie o pracę robotników, 13) o pracy na roli; z dziedziny ubezpieczeń społecznych projekty rozporządzeń: 1) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek inwalidztwa i bezrobocia, 2) o nadzorze i orzecznictwie w sprawach ubezpieczeń społecznych, 3) o wykonywaniu nadzoru nad kasami brackiemi, 4) o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa, niezdolności do zarobkowania, starości i zaopatrzenia pozostałych rodzin, 5) nowelizacja ustawy o Kasach chorych; z zakresu opieki społecznej: 1) o obowiązku pracodawców przyjmowania nowych pracowników za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy, 2) o nadzorze i kontroli zakładów opiekuńczych, 3) o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczych, 4) o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, 5) o fundacjach, 6) nowelizacja ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia; z zakresu spraw emigracyjnych: uzgadniany obecnie projekt ustawy emigracyjnej.

Postulaty żydowskie w rzemiośle.

Właśnie odbywa się w Ministerjum przemysłu i handlu zainicjowana przez Rząd ankieta w sprawie projektu ustawy przemysłowej. Projekt wycofany z Sejmu i omówiony przez ankietę ma zostać następnie ogłoszony w formie dekretu rządowego.

Z zapowiedzi sjonistycznego „Naszego Przeglądu" wnioskować można, że na ankiecie tej przeprowadzą żydzi **kampanję dla przeforsowania swych postulatów**. Już samo wycofanie poprzedniego projektu, wniesionego do Sejmu przez min. Kiedronia, powitali oni z ogromnem zadowoleniem. Chronił on bowiem w pewnej mierze rzemiosło polskie od zalewu żydowskiego. A należy pamiętać, że przeprowadzona jeszcze w r. 1918 urzędowa statystyka w samej tylko Warszawie wykazała, że na ogólną liczbę 11.174 warsztatów rzemieślniczych, jest 5.616 żydowskich, w ogólnej zaś liczbie rzemieślników w Polsce dolicza się „Nasz Przegląd" **50-ciu procent żydów** (!). Nie wchodząc w ścisłość tych cyfr, stwierdzić należy, że jednak zażydzenie rzemiosła polskiego jest już dziś bardzo poważne i postępuje naprzód.

Rząd obecny zdobył sobie uznanie żydów za usunięcie z przyszłej ustawy przemysłowej instytucji cechów przymusowych, przewidzianych w projekcie rządu poprzedniego, a nadających **ekskluzywne prawo trzymania uczniów i zatrudniania czeladników**. „**Uchylenie** tego paragrafu — pisze „Nasz Przegląd" — jest krokiem naprzód w kierunku **oczyszczenia ustawy z naleciałości antysemickich** (!)".

Drugim tego rodzaju krokiem jest **petryfikowanie** obecnego stanu rzeczy w Kongresówce i na kresach, gdzie **legjony żydowskich partaczy rzemieślników bez żadnych kwalifikacyj i uprawnień przemysłowych zawód ten wykonują**.

A trzecim wreszcie krokiem, którego jeszcze wprawdzie Rząd nie uczynił, ale którego już żydzi się domagają, to **zniesienie przymusu dowodu uzdolnienia, uzyskiwanego na podstawie egzaminu**. To, oraz wprowadzenie **proporcjonalności przy wyborach** do zarządów Izb rękodzielniczych — są to dwa hasła, pod któremi rusza żydostwo do walki przeciw polskiemu rzemiosłu.

Czy znajdzie się dość zrozumienia i energji po przeciwnej stronie, by atak ten odeprzeć?... Zobaczymy!

Rosja i Persja.

Niespodziewane zerwanie rokowań.

Przerwanie rokowań prowadzonych w Moskwie z Persją i Turcją w sprawie zawarcia umowy przyjaźni zaopatrzonej, jak się zdaje, **w klauzulę konwencji militarnej** zrobiło wrażenie bomby.

Jeszcze przed kilku dniami w kołach komunistycznych Moskwy zapewniano, iż finalizacja rokowań z Turcją i Persją znajduje się w ostatniem stadjum i że umowa może być uważana za już podpisaną ze względu na uzgodnienie pomiędzy delegacjami S. S. S. R., turecką i perską wszystkich istotnych punktów spornych. Dodawano, iż należy się spodziewać wciągnięcia do umowy tych trzech państw także i Afganistanu, coby według komentarza sowieckiego pozwoliło na wytworzenie potężnego ogniska agitacji antyangielskiej w południowo-zachodniej Anglji.

Obecnie z nieznanych dokładnie względów **pertraktacje zostały zawieszone na czas dłuższy tak, że już delegacja perska opuściła nawet Moskwę.**

Według wszelkich danych przerwa w pertraktacjach pomiędzy S. S. S. R. a Persja ma przyczyny polityczne, płynące z nowego ukształtowania się wewnętrzno perskich stosunków politycznych. Wskazuje na to fakt pozostania w Moskwie perskiej delegacji prowadzącej rokowania w sprawach konwencji gospodarczej.

SYGZAKIEM.

Babie lato.

Minęły lata pasterskich sielanek
I czułych spojrzeń na zielonej łące,
Przeminął już wiek anielskich bogdanek,
Co miały usta i serce gorące.

Ongi we wrześniu pracowały żarna
I ledwie w słońcu nitka się zabieli,
Wnet prababunia miła, gospodarna,
Wiedziała, że czas zasiąść przy kądzieli.

Dzisiaj pajęcza nić babiego lata
Inne nasuwa myśli nam do głowy
I cichych westchnień fala hen ulata,
Że pani pragnie mieć kostjum zimowy.

Różnica w myśli i różnica w czynach;
Wiek nasz zwyczajem prababek pomiata,
Miast o kądzieli, marzy o selskinach,
Więc smutny jestem w dniach babiego lata.

Czarny.

UWAGI.

U progu jesieni.

Dnia 21 września zaczyna się według kalendarza jesień. Spokojna i uśmiechnięta przychodzi ona zwykle majestatycznie na znojną ziemicę piastowską, która — jak mówi poeta—„niesie jej w dani srebrną pól tkaninę".

Ten pierwszy jednak, słoneczno-błękitny i ukojny okres jesieni, kiedy to „złote słońce" świeci z niebios — trwa u nas w Polsce od pierwszych dni września do końca października zwykle, poczem wnet przychodzi ona w innej swej postaci, rozpaczliwie zapłakanej i melancholijnej.

Ziemia, obdarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żałobnie, drzewa ogołocone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępne straszą swem wyciem, powietrze przejmuje chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałośnie po szybach, — wszystko przywodzi dziwny jakiś smętek i żałobę.

Nic też dziwnego, że fantazja ludu w żałosnem wyciu jesiennych wichrów, słyszy jęki dusz czyśćcowych, cierpiących za popełnione na ziemi grzechy.

W Polsce, gdzie do dziś dnia nie brak jeszcze gęstych kniei i półmrocznych borów, jesień zawsze była rajem dla myśliwych. Poluje się tedy na rogacze, na niedźwiedzie, szukające zimowego legowiska, na dziki, napasione żołędzią, także i borsuka się nie pomije.

Z jesienią łączą się m. in. pewne ludowe powiedzenia, w formie rad i wskazówek rolniczych, albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody, naprzykład: „Na św. Łuka (18 paźdz.) schowaj pługi i włóka", „Na Szymona i Judy (28 paźdz.) spodziewaj się śniegu lub grudy", albo też: „na św. Andrzeja (30 listop.) trza kożucha dobrodzieja".

Pod względem meteorologicznym za jesienne uważa się miesiące: wrzesień, październik i listopad, ale w naszym polskim klimacie już przy końcu sierpnia, jak np. w tym roku, niebo i cały krajobraz nabierają cech jesiennych, a po św. Marcinie, który 11 listopada według obrazowego powiedzenia ludowego „na białym koniu" zwykł przyjeżdżać, wraz z obfitym opadem śniegowym następuje pora zimowa.

Ciekawe jest porównanie jesieni w naturze do jesieni w życiu człowieka. Jesień żywota przypada mniej więcej na okres między czterdziestym piątym a sześćdziesiątym rokiem życia, poczem przychodzi już bielejąca włos zima. Podobnie jak w naturze po kaprysach i nagłych zmianach wiosennych, po żarach i burzach letnich, nastaje spokojna, umiarkowana w swej temperaturze jesień, tak że i w duszach ludzkich po zapałach i porywach gwałtownych, po namiętnościach burzliwych, po różnych walkach wewnętrznych, nastaje pewien spokój, równowaga moralna, ustalenie się przekonań, zasad i dążeń; w myślach i uczuciach zapanowuje pewna stateczność ukojna, ale wraz z jej nadejściem odlata roześmiana wesołość, będąca przywilejem bezpowrotnej już młodości, tej wisny naszego życia.

Jesień w Polsce ma pozatem specjalne znaczenie, a mianowicie tradycję historyczną i narodową. W jesieni mieliśmy owo tragicznie zakończone powstanie z roku 1830—31, w jesieni roku 1918 imię Polski, wymazane z karty Europy, wypłynęło na powierzchnię polityczną, w listopadzie 1918 odzyskaliśmy własną państwowość, w listopadzie 1920 roku ziemie poleskie uwolniły się ostatecznie od nawały bolszewizmu, w listopadzie też wypada Dzień Zaduszny, który w Polsce ma specjalne znaczenie.

350 tys. i 100 tys. złotych

wygrane na loterji państwowej.

W dwudziestym czwartym i ostatnim dniu ciągnienia piątej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Premjum 250.000 zł. i 100.000 zł. (razem 350.000 zł.) padły na Nr. 58669.

100.000 zł. na Nr. 47937.

10.000 zł. na Nr. 17649.

Po 3.000 zł. — 19792, 54738.

Po 2.000 zł. — 1725, 24127, 28086. 30637, 30800, 59078.

Po 1000 zł. — 6252, 6704, 16509, 27111 43154, 44011, 54485, 56545, 60326, 62950 63185, 65182.

Po 600 zł. — 267, 16712, 24012, 30837, 45647, 61759.

Po 500 zł. — 3975, 4124, 4590, 7823, 8277, 12608, 13251, 20933, 23155, 27958, 28081, 31601, 34802, 37792, 38719, 40170 46165, 47894, 49898, 53173, 55456, 57896 58096, 62581.

Główna wygrana 350 tys. zł. padła na los, sprzedany w kantorze Symchy Gozenstracha w Łodzi. Los, który wygrał 100 tys. zł. został wykupniony przez kantor Bączkowskiego w Równem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Środa

Dziś Sucb. d. N. M. P. Bol.
Jutro Euzebji P. M.
Wsch. słońca 5.07
Zach. „ 5 56

Teatr Polski w Katowicach.

Inauguracja sezonu. W sobotę dnia 18 bm. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie dramatu. Na te uroczyste przedstawienie zostało wybrana efektowna, pełna czaru poezji, baśń Lucjana Rydla pt. „Zaczarowane koło" które ukaże się w nowej inscenizacji, pięknych dekoracjach, urozmaicone piękną muzyką i tańcami specjalnie dostosowanymi do tego dzieła. Próby z „Zaczarowanego koła" odbywają się pod kierunkiem reżyserskim J. Leśniewskiego, w głównych rolach wystąpią pp. T. Bohdańska (młynarka), M. Fiszerówna (wojewodzianka), J. Leśniewski (wojewoda), Janusz Mazanek-Czarliński (kasztelan), K. Kijowski (Jasiek młynarczyk), Stefan Wrącki (głupi Maciuś), Stanisław Skalski (leśny dziad), Mieczysław Petrzycki (djabeł Boruta), Feliks Chmurkowski (djabeł Kusy), Leopold Kitka Sokołowski (młynarz), Władysław Puchalski (organista), M. Imiela Wojtaszek (drwal), Wanda Michałowska, Janina Makarczykówna (topielice) i inni. Inauguracyjne to przedstawienie, które obudziło wśród naszej publiczności niezwykłe zainteresowanie zapowiada się imponująco.

Kasa zamawiań już rozpoczęła sprzedaż oraz przyjmuje zamówienia na sobotnią premjerę. W dniu tym o godz. 9 odbędzie się msza św. w kościele Św. Marji na pomyślność nowego sezonu.

Zniżki dla członków T. P. T. P. Towarzystwo przyjaciół teatru polskiego w porozumieniu z dyrekcją teatru polskiego uchwaliło i w bieżącym sezonie pozostawić dla swych członków 50 proc. ulgi przy zakupnie biletów na wszystkie przedstawienia, odbywające się w teatrze polskim prócz przedstawień operetkowych oraz niektórych wyjątkowych przedstawień, które zostaną w swoim czasie ogłoszone w dziennikach. Każdy z członków T. P. T. P. po okazaniu w kancelarji teatru polskiego legitymacji ma prawo do korzystania z 8 biletów ulgowych w miesiącu. Członkiem T. P. T. P. zostaje się za zgodą zarządu Towarzystwa i po opłaceniu rocznej składki w wysokości 10 zł. Zgłoszenia na członków przyjmuje zarząd T. P. T. P. w gmachu województwo Śląskiego (wydział oświecenia publicznego).

Środa dnia 15 b. m. „Żydówka" opera w 5 aktach F. Halevy'ego.

Piątek dnia 17 b. m. „Toska" opera w 3 aktach G. Puccini'ego.

Sobota dnia 18 b. m. inauguracyjne przedstawienie dramatu „Zaczarowane Koło" baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem, Lucjana Rydla.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

UDZIAŁOWY: „Ognisty potwór".
SFINKS: „Scaramuche".

Zamknięcie przejazdu katowickiego.

W związku z podjęciem prac przygotowawczych do budowy tunelu na przejeździe katowickim przy ulicy Piłsudskiego, mianowicie wobec przewożenia rur kanalizacyjnych, ruch dla samochodów, wozów i dorożek przez przejazd będzie zamknięty od 15 b. m., t. j. od dzisiaj na przeciąg dni 20. Ruch kołowy skierowany będzie na ulicę Sobieskiego, ul. Przejazd i ul. Dęblińską.

Ciekawe stosunki.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o sposobie zamiatania dworców kolejowych w Zagłębiu, gdzie bez uprzedniego pokropienia podłóg zamiatający jakgdyby pragnął wszystek kurz z podłogi przenieść na Bogu ducha winnych podróżnych, znajdujących się w tym czasie na dworcu.

Czy mógłby kto przypuszczać, iż nawet w tak błahej sprawie, jaką jest zamiatanie, mógłby ukrywać się jakieś głębsze przyczyny, tymczasem u nas wszędzie i zawsze musi być coś swoistego. Otóż w związku ze wspomnianą notatką donoszą nam, iż w Sosnowcu np. niema „etatu" zamiatacza, lecz czynność tę, prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, wykonują t.zw. numerowi, naturalnie bezpłatnie, przyczem muszą za własne pieniądze kupować trociny do posypywania podłóg, a niekiedy nawet miotły. Prócz zamiatania, numerowi ścierają kurze, myją ściany i okna i wogóle muszą dbać o utrzymanie dworca w porządku.

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, gdyż nawet za czasów zaboru w Sosnowcu było dwuch ludzi, przeznaczonych specjalnie do wspomnianych czynności, to też możeby odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą i ustaliły, czy kwota, przeznaczona na utrzymanie dworca w porządku, istotnie jest na cel ten wydawana, trudno bowiem uwierzyć, aby obowiązek zamiatania ciężył na numerowych, nie otrzymujących z kolei wynagrodzenia.

Sensacyjne zjawisko.

W Sosnowcu i w Dąbrowie zauważono zjawisko, które wywołało niebywałe poruszenie i zainteresowanie. Mianowicie, pomimo kończącego się września, a więc pory nie bardzo nadającej się dla ruchu budowlanego, w różnych punktach wspomnianych miast ukazały się ciężarowe auta, zwożące wszelkiego rodzaju materjały budowlane. Widocznie projektowane budowle będą odpowiadały nowoczesnym wymogom techniki, a nawet komfortu, gdyż zwożony materjał jest pierwszorzędnej jakości, jak również widać bloki, płyty, oraz posągi, którymi prawdopodobnie zostaną upiększone nowe gmachy. Zwózka materjałów odbywa się w tempie przyspieszonem, chodzi bowiem o to, aby roboty przygotowawcze były ukończone przed powrotem przedstawicieli miast naszych z Wiednia, którzy po „dokładnem" zaznajomieniu się w stolicy naddunajskiej z nowoczesnym stanem budownictwa, przywiozą stamtąd prawdopodobnie znaczne kwoty i przy pomocy „tłomaczów" przystąpią do budowy tak potrzebnych w naszem Zagłębiu budowli.

Z kopalni „Flora".

Na kopalni „Flora", która pozostaje poza Radą Zjazdu i określa stosunek do swych robotników oddzielnie, zawarto wczoraj między zarządem a Związkiem zaw. „Praca Polska" nową umowę, na podstawie której robotnicy wszystkich kategoryj otrzymają 8 proc. podwyżki od płac sierpniowych. Umowa ta obowiązuje od 1-go września i nie jest ograniczona do tego tylko miesiąca.

Równocześnie „Praca Polska" upominała się o 8-procentową podwyżkę płac urzędników na kop. „Flora" i uzyskała przyrzeczenie, że sprawa ta będzie przychylnie rozpatrzona.

Organizacja „Tygodnia lotniczego".

Jak już pisaliśmy, w piątek, dnia 17 b. m. o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie pierwsze organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie omówienia i zorganizowania „Tygodnia lotniczego". Liga obrony powietrznej państwa cieszy się wyjątkową popularnością, co świadczy, iż społeczeństwo rozumie znaczenie tak potrzebnej placówki, to też należy się spodziewać, iż i tym razem osoby zaproszone przybędą gremjalnie, aby swą współpracą przyczynić się do jaknajlepszego zorganizowania Tygodnia.

Wypłacanie zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu przystępuje do wypłacania zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc wrzesień.

Wypłacanie zapomóg będzie odbywało się w dniach 16, 17 i 18 o godzinie 16 podług kolejnych numerów, oznaczonych na legitymacjach przy kontroli dokumentów, a mianowicie: dnia 16 b. m. od Nr. 722 wzwyż i od Nr. 1 — 160, dnia 17 b. m. od Nr. 161 — 310, dnia 18 b. m. od Nr. 311 — 470 oraz posiadacze nr. mniejszych od nr. 722, którzy dla usprawiedliwionych przyczyn nie zgłosili się w dniu 30 i 31 sierpnia b. r.

O dalszych wypłatach nastąpi osobne zawiadomienie.

Jednocześnie zaznacza się, że zasiłki będą wypłacane jedynie po przedstawieniu dowodów osobistych, lub fotografji poświadczonej przez policję, urzędy gminne lub magistraty.

Otrzymywanie zapomóg z upoważnienia nie będzie w żadnym razie uwzględniane.

Poranek dla młodzieży.

W nadchodzącą niedzielę w kinie „Udziałowym" odbędzie się 5 z rzędu poranek dla dzieci i młodzieży — jak zwykle punktualnie o godzinie 11 i pół przed południem. Ze względu na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, poranek ten składać się będzie z ogromnie interesującego programu, zaakceptowanego przez Radę szkolną. Prócz 2 komedyj i zdjęć z natury, wystąpi ulubienica dziatwy, przemiła artystka Teatru miejskiego w Katowicach Ewunia Ludzińska. E. Karasiński, T. Ortym i maleńki benjaminek dzieci Pawełek Dudziński. W programie utwory Słońskiego, Or-Ota, pieśni Moniuszki, wesołe rzeczy B. Hertza. Ponadto Pat i Patachon wystąpią w nowym repertuarze. Bilety w kinie „Udziałowym".

Sympatyczna zabawa.

Ruchliwa sekcja rozrywkowa Akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie przygotowuje na sobotę 18 b. m. prawdziwie miłą niespodziankę. Jak się dowiadujemy ma być zaimprowizowana cukiernia — dancing — w sali Zw. Zaw. na Pogoni. Dekoracja cukierni ma wyglądać b. efektownie. Uroku doda jej niezawodnie to — że będzie wykonana przez samych akademików pod kierunkiem artysty-akademika Zygmunta Kowalskiego. Podobnie i bufet ma całkowicie zaspokoić nawet najbardziej wybrednych smakoszów. Przytem niskie ceny pozwolą uczestnikom na częste zamawianie pokarmów u kelnerów— akademików.

Zaproszenia z „Czarnej kawy" z ub. soboty są ważne i na powyższą zabawę.

Konferencja lekarzy.

W czwartek odbędzie się w biurze lekarza powiatowego w Będzinie dra Rydera konferencja wszystkich lekarzy miejskich i szkolnych w sprawie szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie.

Szczepionka już nadeszła, wobec czego w tych dniach rozpocznie się na terenie całego powiatu szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Tow. muzyczne w Dąbrowie po ferjach letnich wznawia obecnie swą pracę. Pierwsza lekcja członków chóru odbędzie się w czwartek, dnia 16 b. m. o godzinie 8 wiecz. na którą wszyscy czynni członkowie proszeni są o konieczne przybycie.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jutro, w czwartek, o godz. 11 przed południem w sali kina „Zagłoba" odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych z całego Zagłębia. Na zebraniu rozpatrywane będą sprawy bardzo ważne, mianowicie, między innemi, kwestja wyszukiwania pracy.

W obawie przed żoną.

Niejaki Wąsowicz Czesław, lat 35, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Skaryszewskiej przyjechał do Sosnowca, aby odwiedzić siostrę swą Wawrzyńską Bronisławę, zamieszkałą w Niwce. Sosnowiec zrobił na panu Wąsowiczu bardzo miłe wrażenie, a szczególniej restauracja „Zacisze", gdzie można się nieźle zabawić.

Jednakże zabawa kosztuje. To samo było i z Wąsowiczem, gdyż bawiąc się wesoło, wydał 300 zł., które z sobą przywiózł.

Pochłonięty zabawą Wąsowicz nie zdawał sobie sprawy z mogących wyniknąć następstw. Ujrzawszy dopiero pusty portfel, przyszedł do przekonania, że źle postąpił i uświadomił sobie, że przecież ma żonę! Wąsowicz czuje przed żoną szczególny respekt, to też nie chcąc przyznać się jej w jakich okolicznościach stracił pieniądze, zaczął myśleć jak się wytłomaczyć.

Po długim namyśle wpadł na pewien pomysł. Mianowicie zawiadomił policję, że wracając 12 bm. na Niwkę do domu swej siostry z „Zacisza", między godziną 21—22 został napadnięty obok fabryki „Radocha" przez trzech nieznanych mężczyzn, którzy zabrali mu 300 zł. gotówką oraz książkę wojskową. Obrabowawszy go, napastnicy zagrozili mu śmiercią, o ileby wrócił do Sosnowca, celem zawiadomienia policji, wobec czego poszedł do domu.

Przy składaniu zeznań Wąsowicz bladł i pocił się niemożliwie, co nasuwało pewne wątpliwości, wreszcie wzięty w krzyżowy ogeń pytań. Wąsowicz przyznał się, że napad był zmyślony.

Za wprowadzenie policji w błąd, Wąsowicz został pociągnięty do odpowiedzialności.

Drobne pożary.

Onegdaj w budce kolejowej przy remizie na stacji Sosnowiec zapaliły się pakuły i odpadki do czyszczenia lokomotyw. Pożar zlokalizowali pracownicy przed przybyciem straży.

Również wybuchł pożar przy ul. Pańskiej 20 w Sosnowcu w przylegającej do domu komórce z trocinami Żegoczana Michala. Ogień powstał wskutek podpalenia. Ugasili go sąsiedzi. Celem wykrycia podpalacza policja prowadzi dochodzenie.

Papkinada w słowach i cyfrach.

UWAGI NA TLE SPRAWOZDANIA MAGISTRACKIEGO.

Pan (towarzysz) Antoni Pączek, zdaje się poseł sejmowy, napisał w „Robotniku" cykl artykułów pt. „Działalność socjalistycznego Magistratu Sosnowca".

Idąc w ślady pana posła w rozpatrywaniu sprawozdania Magistratu Sosnowca za 1925 r., pozwolimy sobie rozpocząć jego słowami. Oto jak pisze pan poseł:

— Leży przedemną gruby tom formatu 30 × 24 cm., zawierający 220 stron druku i 13 wykresów. Jest to sprawozdanie Magistratu m. Sosnowca za r. 1925.

Pan poseł pod niebiosa wychwala Magistrat socjalistyczny, co zresztą jest wiernem odbiciem samochwalstwa referenta sprawozdania r. Kurka na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej i wstępu magistrackiego do wspomnianego tomu 30 × 24. Zarówno Magistrat jak i p. Pączek piszą, że „pomimo zwiększenia wynagrodzeń pracowników i wydatków natury gospodarczej", wydatki na administrację ogólną w stosunku do ogółu zwyczajnych wydatków zmniejszyły się z 42 proc. z r. 1924 do 32 proc.

Pan poseł najoczywiściej zrobił wyliczenie nieścisłe.

Magistrat w swem sprawozdaniu pisze, że w 1924 r. wydatki na administrację wynosiły 20,28 proc., a za rządów socjalistycznych tylko 15.32 proc. A w wiersz niżej komunikuje się o tem, że „Skarb państwa przejął całkowicie koszty utrzymania policji państwowej". Koszty te w 1924 r. wynosiły 5,27 proc. budżetu zwyczajnego.

A teraz liczmy: Magistrat „burżuazyjny, opłacając policję, wydał na administrację 20.28 proc., a socjaliści bez opłacania policji, której płaci państwo—15,32 proc. Dodajmy jednak do tych 15.32 proc. 5.27 proc. na policję

to otrzymamy 20,59 proc. wydatków na administrację,

to znaczy więcej, niż wydał Magistrat „burżuazyjny".

Również niczem nieumotywowanem samochwalstwem jest wspomniane

„zwiększenie wynagrodzeń pracowników"

W dziale B sprawozdania czytamy, że dawny Magistrat preliminował na pensje pracowników 264.948 zł.,

sumy tej Magistrat socjalistyczny nie podwyższył,

mało tego. nie wydał jej w całości, lecz tylko 260.475 zł. 69 gr. czyli

zaoszczędził na pracownikach miejskich 4.472 zł. 31 gr.

Dla porównania warto wymienić pozycje pensyj stałych członków Zarządu miasta (prezydent, wiceprezydent i ławnik-decernent). Preliminarz dawnego Magistratu przewidywał wydatki na pensje prezydjum Zarządu miasta w wysokości 22.200 zł., Magistrat socjalistyczny podwyższył tę pozycję o 3.220 zł., czyli do wysokości 25.420 zł.

Na tej pozycji jednak nie zaoszczędzono, jak na pracownikach miejskich,

przeciwnie — przekroczono sumę preliminowaną o 7.394 zł. 25 gr.

bo wydatki na pensje stałych członków Zarządu miasta wynoszą 32.814 zł. 25 gr.

W dalszym ciągu swych wywodów pisze p. Pączek:

— Finanse miasta znajdują się w stanie, budzącym nadzieje, skoro faktyczne wpływy w roku 1925 przewyższają wydatki o 299 tysięcy.

Prawda. Ale pan poseł nie zwrócił uwagi na to, że

miasto dzięki staraniom dawnego Magistratu

otrzymało 1 miljon zł. pożyczki kanalizacyjnej. Na kanalizację zaś wydano tylko 571.556 zł. 40 gr., przeto powinno zostać w kasie miejskiej nie wymienione przez p. Pączka 299 tysięcy, lecz (1 miljon — 571.556 zł. 40 gr.) **428.443 zł. 60 gr.** Przeto finanse miasta wcale nie są „w stanie budzącym nadzieje", lecz naodwrót widzimy tu

najoczywistszy deficyt, załatany pożyczką kanalizacyjną.

Jeżeli już mowa o pożyczce kanalizacyjnej, to należy wymienić zasadniczy błąd popełniony w sprawozdaniu magistrackiem, na co w czasie dyskusji radzieckiej zwrócił uwagę r. Michael.

W rubryce wniosku magistrackiego „Pozostałości kredytowe" w pozycji „Dalsza budowa kanałów" wymieniona jest cyfra 428.443 zł., co dowodzi, że Migistrat zapomniał, iż do budżetu na rok 1926 wstawił już na budowę kanalizacji 300 tysięcy zł. właśnie z tych 428.443 zł. Może więc być mowa tylko o różnicy 428.443 zł. i 300 tys. zł., czyli o 128.443 zł.

Cały więc wniosek Magistratu jest zasadniczo błędnie przedstawiający stan rzeczy.

Zarówno na posiedzeniu Rady miejskiej. jak i w artykułach p. Pączka przewija się złota nić entuzjazmu z racji energicznego ściągania podatków.

Już z poniedziałkowego n-ru „Iskry" czytelnicy z przytoczonych w tym numerze słów r. Michaela, wypowiedzianych na posiedzeniu, coś nie coś dowiedzieli się o „energji" ściągania podatków. Libacje katowickie komisyj szacunkowych dają duże pole dla najrozmaitszych przypuszczeń.

Zajrzyjmy jednak do cyfr.

Preliminarz zaległości wpływów podatkowych z roku 1924 wynosił 120 tysięcy zł., a

ściągnięto tylko 3.700 zł

Na rok 1925 dawny Magistrat proponował podatki bezpośrednie samoistne w wysokości 253.500 zł. Socjaliści postanowili „zgnębić krwopijców" i podnieśli podatki do wysokości 599.950 zł. A skutek? W tem miejscu należy wzruszyć ramionami z politowania. bo

Magistrat socjalistyczny ściągnął tylko 246.177 zł. 85 gr., czyli mniej jeszcze, niż miał ochotę ściągnąć Magistrat „burżuazyjny".

Jedynie tam się podatki utrzymały w ramach budżetu, gdzie w grę wchodzi udział w podatkach państwowych i podatkach pośrednich, czyli tam, gdzie nie Magistrat wykazuje swą „energję", lecz Urzędy skarbowe.

Z podatkami pośredniemi socjaliści walczą ze względów zasadniczych, a te właśnie tylko podatki ratują finanse miasta, same bowiem bez fatygi magistrackiej wpływają do kasy miejskiej. Tam zaś, gdzie Magistrat mógł był okazać energję, okazało się, że mu nie starczyło siły. Z fanfaronadą i pewnością siebie przystąpiono do nakładania podatków olbrzymich. Kiedy im tłomaczono, że to nie ma sensu, wołali, że „burżuazja nie chce płacić". Aż wreszcie sami na własnej skórze przekonali się, że faktycznie istniejące warunki gospodarcze wymierzają podatek, one regulują możności płatnicze,

a nie socjalistyczno-kepigowskie teorje wywłaszczeniowe.

(ć).

Czem nas karmią?

Ciekawe światło na stosunki sanitarne i zdrowotne w Dąbrowie rzuca, między innemi wypadek, jaki ostatnio miał tam miejsce. Otóż **ławnik Zieliński, po spożyciu wędliny, kupionej u rzeźnika A. Makowskiego przy ul. 3 Maja, dostał gwałtownych torsji.**

O wypadku zawiadomiono natychmiast lekarza miejskiego. który zastosował odpowiednie antydotum, a ponieważ wchodziła tu w grę osoba p. ławnika. zwołano niezwłocznie komisję sanitarną. która udała się do sklepu Makowskiego, celem zbadania sprawy na miejscu. **Wynik lustracji dał wyniki wprost niebywałe.** Mianowicie w sklepie znaleziono kilkanaście kg. **wędlin w stanie rozkładu,** a więc nienadających się do użycia, w warsztacie zaś, **przesiąkniętym odrażającą wonią, skandaliczny brud i niechlujstwo.** Zepsute wędliny skonfiskowano i po polaniu wapnem zakopano w ziemi, rzeźnika zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej, z wnioskiem o zamknięcie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Wypadek powyższy najlepiej ilustruje stosunki sanitarne i działalność komisji sanitarnej w Dąbrowie. Jeżeli już pod bokiem Magistratu i policji, Makowski bowiem posiada sklep naprzeciw tych urzędów, dzieją się podobne rzeczy. to łatwo sobie wyobrazić stosunki w dalszych okolicach miasta. Niejednokrotnie już zamieszczaliśmy skargi mieszkańców na opłakane stosunki sanitarne w Dąbrowie, tymczasem komisja zamiast systematycznej kontroli w mieście, raczy zaledwie od czasu do czasu obejrzeć jakiś nowy sklep lub przedsiębiorstwo, **stan zaś sklepów i domów bada się dopiero w razie otrzymania skargi** od mieszkańców lub protokułu policyjnego. W większości domów ustępy i podwórza znajdują się w okropnym stanie, komisja jednak nie może tego zobaczyć, gdyż nie wszędzie można dojechać końmi, a komisja inaczej nie urzęduje.

Jeżeli w ostatnim, całkiem przypadkowo ujawnionym wypadku, winien jest Makowski, **niemniejszą winę ponosi tu miejska komisja sanitarna,** pozwalając na istnienie w śródmieściu podobnego przedsiębiorstwa, które niewiadomo ilu już ludzi mogło wytruć.

Może obecnie stosunki pod tym względem ulegną poprawie?

Echa napadu na nauczycielkę

Cicha i spokojna wieś Psary, położona w gminie Łagisza, miała w ostatnich dniach sierpnia wielką sensację ze znaną już czytelnikom naszego pisma metodystką Bochenkową. Wojownicza ta kobieta, ośmielona biernością miejscowego społeczeństwa i władz państwowych na bezkarne występy sekciarzy w Zagłębiu, wczerwcu r.b. z warzechą w ręku i brutalnemi wyzwiskami dokonała napadu na nauczycielkę w szkole podczas prowadzenia lekcji, grożąc jej wobec dzieci morderstwem za to, że dozór szkolny za złe zachowanie usunął jej dzieci ze szkoły. Dnia następnego Bochenkowa uzbroiła swych małoletnich synów w młotki i siekiery i na ich czele postanowiła dokonać samosądu na kierowniku szkoły.

Zawezwana policja z Łagiszy sporządziła na miejscu protokuł, a następnie przekazała sprawę prokuratorji.

Z końcem sierpnia r.b. w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa, na której zapadł wyrok, skazujący bohaterkę na podstawie art. 56 przy zastosowaniu, jak zwykle, środków łagodzących na trzy miesiące więzienia. Po upływie wyznaczonego terminu Bochenkowa nie zjawiła się sama dla odsiedzenia zasłużonej kary, a gdy do jej domu zjawiła się policja w celu przymusowego odstawienia jej do więzienia, Bochenkowa momentalnie włożywszy na siebie strój adamowy, poszło do łóżka, udając ciężko chorą. Wobec takiego oporu policja zawezwała świadków i w ich obecności dopomogła Bochenkowej do włożenia szat swojskich, a następnie wśród niebywałej radości męża i sąsiadów odprowadzono ją do więzienia na dalsze rozmyślania.

Niestety, już trzeciego dnia rano Bochenkowa zupełnie wolna zjawiła się w Psarach, głosząc na całą wieś, iż uzyskała amnestję.

Dziwne to wszystko i trudne do uwierzenia.

Dziecko w studni.

Na podwórzu domu M. Dryjskiego przy ulicy Stacyjnej w Drąbrowie do niezabezpieczonej odpowiednio studni wpadł 2-letni Tadzik Alecznowicz. Wypadek spostrzegli domownicy i dziecko ze studni wyciągnęli.

Właściciela domu pociągnięto do odpowiedzialności karnej za utrzymywanie studni niezabezpieczonej, przyczem dodać należy, iż policja niejednokrotnie już sporządzała protokuły w tej sprawie, jednak właściciel nie chciał zastosować się do obowiązujących przepisów, za co obecnie odpowie przed sądem.

Kronika Zawiercia.

Awantura zawiercian w Częstochowie.

W ub. niedzielę o godz. 8 i pół wiecz. na dworcu kolejowym w Częstochowie miała miejsce awantura, wywołana przez pątników z Zawiercia. Z pośród odjeżdżających pątników w liczbie 400 osób nie wszyscy zdążyli wykupić pojedyncze bilety kolejowe, a gdy ich nie chciano wypuścić na peron, pobili biletera, odepchnęli policjanta i otworzywszy drzwi, przedostali się bez biletów.

Policja aresztowała dwuch najgwałtowniejszych zawiercian: Leona Ziembę i Karola Chałudę, lecz zebrani pątnicy nie pozwolili na odprowadzenie aresztowanych na posterunek i usiłowali odbić swych znajomych, tak, iż z wielkim trudem udało się policji zlikwidować zajście. Aresztowani zostali zatrzymani, protokuł zaś przesłany do sędziego śledczego.

Kronika Olkuska.

Dlaczego Resursa nie rozwija się?

Myśl stworzenia w Olkuszu takiej instytucji, któraby skupiała życie towarzyskie wszystkich warstw naszego miasteczka, została zrealizowana. Inicjatorzy jej nie zaniedbali nic, coby zogniskowaniu takiemu stało na przeszkodzie, owszem, placówce nadano charakter bardzo demokratyczny, a jednak zainteresowania większego wśród członków Resursy brak. Oprócz jednych i tych samych bywalców, przeważnie z Zarządu, mało kto do lokalu przychodzi. Członkowie widocznie hołdując starym nawyknieniom, wolą siedzieć godzinami w zadymionej i przesiągniętej alkoholem restauracji, aniżeli przyjemnie spędzić na pogawędce i czytaniu w czystym i własnym lokalu, gdzie zresztą jest również i własny bufet.

Biuletyn sądowy.

Dziesięcioro przykazań.

NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDEMNĄ.

Pan Witold Z. nie miał w życiu żadnych ideałów, żadnych świętości: nie ukochał nic, prócz złotego cielca. Od rana do wieczora pomnażał swój majątek, liczył zyski i rozkoszował się szelestem banknotów.

Lecz skończył się złoty sen p. Witolda. Zaskarżył go do sądu o oszustwo p. Ludwik C. Wielbienie złotego cielca ulegnie przerwie, p. Witold bowiem powędruje na miesiąc... za kratki.

NIE BĘDZIESZ BRAŁ IMIENIA PANA BOGA TWEGO NADAREMNO.

— Jak Boga kocham..

Był to ulubiony zwrot Piotra M. Stosował go zawsze i wszędzie bez najmniejszej potrzeby. Jego przyjaciel Jan H. czynił mu z tego powodu często wyrzuty, na nic się to jednak nie zdało. Wreszcie dnia pewnego, gdy obaj młodzieńcy raczyli się wódką w jakiejś podmiejskiej gargotce, doszło między nimi do kłótni.

— Jak Boga kocham, jesteś idjota... — wrzasnął Piotr.

Na to Jan porwał ze stołu niedopitą butelkę i palnął nią w głowę przyjaciela.

Sąd. Sprawę odroczono z powodu niestawienia się świadków.

PAMIĘTAJ, ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ.

Iluż to kupców handluje w niedzielę!

Np. p. Stanisław B. handlował masłem i kiełbasą, handlował bułkami i szmalcem, aż wreszcie przyłapała go policja.

Zapłaci 20 złotych grzywny.

CZCIJ OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ.

Tadeusz J. był wyrodnym synem. Bił swą matkę-staruszkę ilekroć pijany przyszedł do domu.

Tydzień aresztu powinien go utemperować.

NIE ZABIJAJ.

Nietylko ludzi nie wolno zabijać. Taki Wiktor G. zabił kamieniem kurę swojej gospodyni i nie uszło mu to na sucho.

Będzie musiał zapłacić 4 złote odszkodowania i koszty sądowe.

NIE CUDZOŁÓŻ.

Czesław W., intymny przyjaciel p. Z. K., został sromotnie spostponowany przez jej męża. Niedość, że nadwyrężył kości przy spadaniu ze schodów, to jeszcze oberwał kijem po grzbiecie.

Na domiar jego utrapienia p. K. uniewinniono.

NIE KRADNIJ.

— Moryc!.. ty widzisz, jakie ładny jabłki?.. — szepnął 10-letni Icuś R. do swego młodszego koleżki.

Niestety, nie skończyło się na szeptach. Obaj chłopaczkowie wleźli przez płot do ogrodu sąsiada i objadowali się pięknemi owocami. Gdy jednak zapragnęli uciec tą samą drogą, zagrodził im drogę właściciel jabłek w swojej własnej osobie.

— A rabuśniki... — zawrzasnął i rzucając się na przerażonych malców, wysztorchał ich i zabrał cenną zdobycz.

Oprócz tego podał skargę do sądu. Moryc i Icuś oddani zostali pod odpowiedzialny dozór rodziców.

NIE MÓW PRZECIW BLIŹNIEMU TWEMU FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA.

— Niech mi pani powie, kto to jest ten Zygmunt N.? — zapytała panna Zofja P. swej sąsiadki, Julji F.

— Ten?... Szkoda gadać, moja panienko... Hycel, jakich mało, szubienicznik, w kryminale już siedział...

Dowiedziawszy się o tak pochlebnej opinji p. N. zaskarżył do sądu Julję F. o oszczerstwo.

30 złotych grzywny.

NIE POŻĄDAJ ŻONY BLIŹNIEGO TWEGO.

— To jest dopiero szyk niewiasta... — mawiał p. Alfred D., ilekroć zobaczył panią Rozalję A. Oczy przytem błyszczały mu jak kotu, gdy sperkę zoczy.

I tak długo się umizgał, aż cnotliwa p. Rozalja uderzyła go w twarz.

Sprawę umorzono.

NIE PRAGNIJ ANI DOMU, ANI WOŁU, ANI SŁUGI, ANI SŁUŻEBNICY BLIŹNIEGO SWEGO, ANI ŻADNEJ RZECZY, KTÓRA JEGO JEST.

A. Marjan L. właśnie wszystkiego pragnął co cudze. Zazdrość doprowadziła go nawet do złodziejstwa, bo oto razu pewnego skradł, wietrzący się na płocie, elegancki garnitur swego sąsiada.

Miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na rok. L.

W 25-tą rocznicę procesu filomatów w Toruniu.

Dwunastego września tego roku upłynęło 25 lat, jak na wielkiej sali rozpraw sądu okręgowego w Toruniu zapadł wyrok przeciw 60 gimnazjastom i studentom oskarżonym o to, że należeli do tajnej organizacji szkolnej, mającej na celu pielęgnowanie polskiego języka i naukę polskiej historji i literatury. Kilku z nich uwolniono dla braku dowodów, ale większość zasądzono na kary więzienne od 1 dnia do 3 miesięcy.

Proces toruński był dotkliwym i bolesnym ciosem, wymierzonym przeciwko młodzieży i społeczeństwu polskiemu na Pomorzu, gdyż większość oskarżonych została nie tylko relegowana z gimnazjum chełmińskiego, ale wógóle wykluczona ze wszystkich uczelni pruskich. Wskutek tego zostało dużo z nich wytrąconych z normalnej drogi do zdobycia zawodu i stanowiska życiowego.

Dni głównej rozprawy były dniami lęku i naprężenia psychicznego. Oczy całego społeczeństwa b. dziel. pr. były wówczas zwrócone na Toruń. Ale oskarżeni sami najmniej przejmowali się grozą chwili. Optymizm życiowy i poczucie spełnienia ofiary dla dobra Ojczyzny napełniały ich otuchą i nawet humorem.

Zamknięci podczas przerw rozprawy w jednym z pokojów sądowych, skracali sobie noc żartami i śpiewem i niejednokrotnie zabrzmiały w tych murach, które nigdy polskiej pieśni nie słyszały, Mickiewiczowskie zwrotki potężnej i buntowniczej pieśni **„Nie dbam, jaka spadnie kara“.**

Na pamiątkę tej historycznej chwili postanowił zjazd filomacki w Chełmnie, a z jego polecenia Związek F. P. urządzić w 25-tą rocznicę uroczysty zjazd uczestników procesu i b. filomatów. Wskutek trudności technicznych i ze względu na liczne zjazdy na początku września, w których inteligencja pomorska była angażowana, postanowiono zjazd ten urządzić dopiero 29 b. m.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmiana stawek opłat stemplowych od spółek.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów rozważany będzie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie stawek opłat stemplowych od spółek i podatku giełdowego. Projekt ten jest wykonaniem rezolucji sejmowej, wzywającej Rząd, aby niezwłocznie obniżył dotychczasowe stawki do norm, które przewiduje nowa ustawa o opłatach stemplowych, mająca wejść w życie dopiero 1 stycznia 1927 r., a która w najbliższym czasie będzie ogłoszona w Dzienniku ustaw R. P. W ten sposób w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zostaną już teraz wprowadzone obniżone stawki, które normalnie zostałyby obniżone dopiero z dn. 1 stycznia 1927-go roku.

Rozporządzenie to, bardzo oczekiwane przez sfery przemysłowe i handlowe, przewiduje opłaty w następujących normach: Od akcyj, względnie od aktów zawarcia wszelkiego rodzaju spółek lub od powiększenia kapitału zakładowego spółek, przypada od każdej akcji, względnie od kapitału zakładowego lub od sumy, o którą kapitał zakładowy się podwyższa, opłata w wysokości 2 proc.; prócz tego należy uiścić opłatę w wysokości 2 proc. od wkładów nieruchomych, wkłady ruchome natomiast żadnej opłacie nie podlegają.

Od kapitału z ogran. spółki akcyjnej i komandytowo-akcyjnej, przeznaczonego do działalności w państwie polskiem, przypada opłata w wysokości 2 proc. Stawkę opłaty stemplowej w wysokości 2.5 proc., ustanowioną w par. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 grudnia 1924 r. o fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (D. U. R. P. Nr. 167 poz. 998) obniża się na 2 proc.

Podatek giełdowy według projektu ma wynosić a) co do papierów o stałem oprocentowaniu 0.05 proc., b) co do akcyj, udziałów w gwarectwie (kuksów) i innych papierów o niestałem oprocentowaniu 0.2 proc. Jeżeli jednak obaj kontrahenci wykonywują czynności bankierskie, to stopa wynosi w przypadkach, przewidzianych w punkcie a) — 0.01 proc., w przypadkach, przewidzianych w punkcie b) — **0. 05 proc.** Nie podlegają na całym obszarze Rzeczypospolitej podatkowi giełdowemu umowy, mające za przedmiot środki płatnicze w walucie zagranicznej.

RYNEK PAPIERNICZY.

Ukończenie strajku drukarzy, oraz bliskie rozpoczęcie roku szkolnego wpłynęło bardzo dodatnio na ożywienie się ruchu w branży papierniczej. Wszystkie fabryki, jak Mirków, który po długim strajku robotników ruszył znowu, Steinhagen i Wehr w Myszkowie, Pabianicka Fabryka papieru Robert Sanger w Warszawie C. A. Moes w Pilicy i inne otrzymały bardzo poważne zamówienia. Wszystkie te fabryki pracują intensywnie przez pełny tydzień, nawet na dwie zmiany. Nawet takie fabryki, jak „Soczewka“ pracujące dotychczas słabo i Kluczewska Fabryka papieru, pozostająca pod nadzorem sądowym ruszyła całą parą. Fabryka Sangera otrzymała szczególnie wielkie zamówienie na papier do wyrabiania kajetów.

Ze względu na zupełnie niespodziewane ożywienie się ruchu handlowego, niektórych gatunków papieru na składach fabrycznych zabrakło; wogóle składy w ostatnich dniach bardzo opustoszały. Fabrykanci cen naogół nie zmienili, jednakże dają teraz gorsze warunki sprzedaży, żądając 50 — 60 proc. pokrycia gotówką — a resztę na weksle z terminem od 60 do 90 dni, przyczem mniej znani klijenci dostają jeszcze gorsze warunki. Wypłacalność w branży papierniczej dobra. Hurtownicy sprzedają obecnie również znacznie więcej, aniżeli w początkach sierpnia. Pokrycie otrzymują rzadko w gotówce, przeważnie oddają towar na weksle lub na tak zwane otwarte rachunki drukarskie.

Ceny hurtowe pozostały również niezmienione i wynoszą za najbardziej idące gatunki: papier kancelaryjny za 1 kg. — 1.95 zł, papier rotacyjny gazetowy — 68 gr., drukowy — 71 gr., satynowany drukowy — 76 gr., drukowy piśmienny — 99 groszy.

Kronika gospodarcza.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI. Bliżej rozpatrzony zostanie na Radzie ministrów, opracowany przez Ministerjum skarbu, projekt ustawy o komunalnych kasach oszczędności. Wedle projektu rządowego, kasy będą traktowane jako przedsiębiorstwa komunalne o typie odrębnej osobowości prawnej. Będą one organicznie związane z sejmikami, względnie radami miejskiemi, przyczem związki samorządowe biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za ich działalność. Nadzór nad niemi sprawować będzie Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum skarbu. Po przyjęciu przez Radę ministrów, ustawa wejdzie w życie w drodze dekretu.

POLSKI BANK HANDLOWY w Poznaniu pozawierał już ugody z przeszło 80 proc. wierzycieli w sprawie uregulowania swoich wierzytelności. Do aktów, przekazanych sądowi dla zatwierdzenia, dołączony zostanie bilans Banku handlowego za pierwsze półrocze r. b., wykazujący nadwyżkę. Pieniądze, potrzebne dla zaspokojenia wierzycieli po zniesieniu nadzoru sądowego, są już przygotowane.

SYTUACJA W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM znacznie się poprawiła. Większe i średnie zakłady pracują przeciętnie 4—5 dni w tygodniu. Robotnicy otrzymali niedawno 11 procent podwyżkę płac. Do wyrabiania towarów używają fabryki bielskie przeważnie teraz surowców krajowych, dzięki czemu przędzalnie nasze mają na długie miesiące zbyt zapewniony. Oprócz przędzalni bielskich, które żądają regulowania należności prawie zupełnie w gotówce, dają inne fabryki (tj. bawełniane, wełniane, jutowe itp.) odbiorcom dobre warunki sprzedaży, żądając przeważnie do 20 procent pokrycia gotówką, a resztę w wekslach, z terminem dochodzącym do czterech miesięcy.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W BIAŁYMSTOKU. Pięć fabryk białostockich pracuje obecnie intensywnie nad produkcją gatunków mundurowych dla M. S. Wojsk., które dało im niedawno 40 proc. ogólnego zamówienia. Eksport towarów białostockich mały. W ostatnich dniach wynikł zatarg między pracodawcami a robotnikami na tle podwyżki płac. Związek klasowy zażądał olbrzymiej podwyżki 20—45 proc. Warunki te rzecz oczywista nie będą przyjęte, jednak zapewne otrzymają pracownicy jakie 10 procent podwyżki.

URODZAJE WE FRANCJI DADZĄ DEFICYT. Niezbyt optymistyczne przewidywania, dotyczące urodzajów tegorocznych we Francji, zdają się sprawdzać. Znany specjalista w kwestjach rolnych, Ernest Sirot, oświadcza, że zbiory dadzą maximum 70 miljonów kwintalów, podczas, gdy w zeszłym roku wyniosły one 90 miljonów. Niedobór, dzięki wysokiej jakości tegorocznych zbóż, zredukuje się do 15 miljonów kwintalów. Pomimo różnych restrykcyj i oszczędności Francja zmuszona będzie wwieźć w roku przyszłym od 10 do 12 miljonów kwintalów.

Z giełdy warszawskiej.

Notowania giełdy z dnia 14.9 1926 r.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 8.50 — 60, Polski 88.00—89.00—88.75, Spół. Zarobk. 7.00, Puls 5.25, Elektryczność 47.00 — 49.00, Siła i Światło 28.00 — 25.00, Częstocice 1.45—50, Firlej 0.67, Wysoka 2.60—70—65, Nobel 3.10, Fitzner 2.50, Modrzejów 4.25—4.40—4.35, Ostrowieckie 7.25—30—45, Rohn 0.50, Starachowice 2.28—36—29, Zawiercie 22.00—22.50, Borkowski 1.65—60, Handlowy 3.90—85—90, Zachodni 2.00, Kijewski 0.21, Zgierz 1.20, Pol. Tow. Elektr. 0.10, Chodorów 101.00, Cukier 3.40—30, Łazy 0.17, Węgiel 75.00—74.60—75.00, Cegielski 20.00 — 19.00—20.00, Lilpop 1.02—01—1.00, Norblin 1.30—25—28, Parowozy 0.48—44, Rudzki 1.30—40—37, Ursus 1.80 — 50 — 80, Żyrardów 14.00, 13.75, 14.00, Jabłkowscy 0.16.

WALUTY i DEWIZY.

Dolar 8.97—8.96 i pół.
Nowy Jork 9.00,
Londyn 43.80,
Paryż 25.80,
Wiedeń 127.30,
Praga 26.72,
Włochy 32.35,
Belgja 24.76,
Szwajcarja 174.35,
Holandja 361.75,
Dolar prywatnie 9.01.
Tendencja dla akcyj niejednolita.
Dla walut utrzymana.

Z całej Polski.

PIERWSZY W POLSCE POMNIK SIENKIEWICZA.

W najbliższym czasie przystąpi Bydgoszcz do wzniesienia pomnika Sienkiewicza, który będzie pierwszym pomnikiem tego pisarza w Polsce. Pomnik jest wykonany przez rzeźbiarza Konstantego Laszczkę z Krakowa. Poświęcenie kamienia, które nastąpi w dniu 21 października, poprzedzi tydzień Sienkiewiczowski, który dostarczy funduszów na przywiezienie gotowego już niemal pomnika z Warszawy do Bydgoszczy.

SKANDALICZNA MANIFESTACJA NIEMIECKA.

W Margonnie pod Bydgoszczą licznie zamieszkali Niemcy tamtejsi urządzili obchód rocznicy zwycięstwa niemieckiego pod Sedanem. Uroczystość, której patronował miejscowy pastor, Hengler, odbyła się przy udziale całej niemal ludności niemieckiej miasteczka. Zmobilizowano nawet młodzież szkolną i z orkiestrą na czele przedefilowano demonstracyjnie przez miasto. Pisząc o tym fakcie „Gazeta Bydgoska“ podkreśla go jako niebywały skandal.

PRZED ZJAZDEM MELJORACYJNYM.

W czasie od 25—28 września odbędzie się w Warszawie I ogólno-państwowy zjazd meljoracyjny. Zjazd ten wzbudził ogromne zainteresowanie. Zrozumiano ogólnie konieczność poświęcenia większej uwagi interesom rolnictwa i tak ściśle z niem związanej meljoracji. W czasie Zjazdu ma się odbyć pokaz bibljografji meljoracyjnej ze specjalnem uwzględnieniem polskiego piśmiennictwa z tej dziedziny.

Ponieważ wszystkie starsze wydawnictwa są przeważnie wyczerpane i przez to samo dla szerszego ogółu niedostępne, Komitet zwraca się do wszystkich interesujących się sprawami meljoracyj, a posiadających książki i druki z dziedziny meljoracyj, o pożyczenie ich Komitetowi na czas zjazdu. Koszta przesyłki pokryje ewentualnie Komitet. Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu udziela sekretarjat Komitetu, czynny od 1 września w Stowarzyszeniu techników przy ul. Czackiego 3-5, godziny urzędowania od 11 do 1 rano i od 6 do 8 wieczór. Przy Komitecie czynna jest sekcja mieszkaniowa, starająca się o pomieszczenia uczestników zjazdu. Pragnący korzystać z usług sekcji proszeni są o zwracanie się w tej sprawie do sekretarjatu do dnia 20 bm. włącznie.

ECHA ROZRUCHÓW KWIETNIOWYCH W INOWROCŁAWIU.

Na mocy decyzji prokuratury państwowej sądu powiatowego w Inowrocławiu wypuszczono w dniu 10 bm. na wolność bez złożenia kaucji 16 osób, zaaresztowanych i osadzonych w więzieniu w związku ze znanemi rozruchami w mieście, które nastąpiły w kwietniu br. Pomiędzy zwolnionymi znajduje się także radny miasta z P. P. S., Głowacki. Wypuszczenie na wolność jest skutkiem umorzenia sprawy dla braku dowodu winy oskarżonych. W stosunku do 4 osób sprawa, według pogłosek, ma być wytoczona, wobec czego ta część oskarżonych pozostaje nadal w więzieniu.

TABOR SAMOCHODOWY CYWILNY.

Według wykazu, sporządzonego przez Ministerjum robót publicznych w dniu 1 lipca b. r. kursowało na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej 18.452 pojazdów mechanicznych cywilnych, jakoto samochodów osobowych, autobusów, samochodów ciężarowych, motocykli itp. Z liczby tej na samochody ciężarowe przypadało 2.884, na osobowe zaś 15.568. Największa liczba samochodów przypadała: na obręb m. st. Warszawy — 4.280 sztuk, tj. 1 pojazd na 219 mieszkańców, na woj. Poznańskie — 3.228, tj. 1 samochód na 609 mieszkańców, następnie woj. Śląskie — 1.846, czyli 1 pojazd na 464 mieszkańców. Najmniej samochodów było w woj. Tarnopolskiem — 68 czyli 1 samochód na 21.008 mieszkańców, Poleskiem — 72, a więc 1 na 12.235 mieszkańców, Nowogródzkiem — 73, czyli 1 pojazd na 11.028 mieszkańców. Przeciętnie w całej Rzeczypospolitej 1 pojazd mechaniczny przypadał na 1.456 mieszkańców. W stosunku do 1 stycznia liczba samochodów wzrosła o 8 procent.

Niedojadło, który trupy okradał.

Wielką sensację w całym powiecie Lubelskim wywołało aresztowanie starszego osobnika, nazwiskiem Niedojadło, który od lat 4-ch zajmował się okradaniem nieboszczyków.

Przy uprawianiu niecnego procederu, Niejadło stosował metody następujące: posły szawszy o skonie kogoś z bogatszych ludzi w okolicy, porzucał pracę i biegł na pogrzeb. Jeżeli zauważył, że na zmarłym znajdowały się rzeczy (ubranie, pierścionki itp.) posiadające jakąś wartość,

odkopywał w nocy trupa,

obdzierał go ze wszystkiego — do bielizny włącznie — i, zrabowane w ten sposób, przedmioty dnia następnego za bezcen sprzedawał. O pochodzeniu przedmiotów nikt z kupujących włościan się nie dopytywał, a to dlatego, że były niezwykle tanie.

W ubiegłym tygodniu Niedojadło zakończył swą karjerę złodziejską, dzięki niezwykłemu, wprost splotowi okoliczności. Obrabowawszy zmarłą na gruźlicę, niejaką pannę Nowakównę, niepoń sprzedał jej suknię jednej ze swych sąsiadek. Suknia była zaduża, trzeba ją było dać do przeróbki. Nabywczyni udała się do pobliskiego miasteczka Chodla do szwaczki Ciekotowej, proponując do konanie odpowiednich poprawek. Traf zrządził, że szwaczka Ciekotowa była siostrą zmarłej Nowakówny i wspomnianą suknię własnoręcznie szyła.

W sukni tej zmarła była pochowana.

Ciekotowa dała znać do policji, która dokonawszy ekshumacji zwłok zmarłej, stwierdziła rabunek.

Aresztowany Niedojadło z całą perfidją przyznał się do zbrodni, wyliczając cały szereg cmentarzy i nazwiska zmarłych, których w przeciągu czterech lat odkopał, obdzierając do nitki.

Na wieść o aresztowaniu Niedojadły, wśród licznej jego klijenteli, zapanowała

niezwykła konsternacja.

Zaczęto znosić na posterunek policji całe stosy ubrań, sukni, obuwia itp. rzeczy — które, jako własność nieboszczyków, poddane będą zniszczeniu.

Kongres właścicieli menażeryj.

Ceny dzikich zwierząt

Doroczny kongres dyrektorów menażeryj odbył się teraz w wieluńskim Schönbrunnie. Właściciele menażeryj niemieckich, szwajcarskich, holenderskich, duńskich i t. d. zjechali się dla omówienia swych spraw zawodowych.

Gdy mówimy o dyrektorze menażerji, staje nam zazwyczaj przed oczyma jakaś fantastyczna postać, będąca mieszaniną cyrkowca, zoologa i strzelca afrykańskiego. Ale tego rodzaju typ należy do przeszłości: wymarł on wraz z ostatnim swym przedstawicielem słynnym Hagenbeckiem. Obecni dyrektorowie menażeryj bynajmniej nie polują sami w dzikich puszczach na swe zwierzęta: Kupują je za pieniądze, lub nabywają drogą zamiany. Cena zaś tych egzotycznych zwierząt nie należy do niskich.

Dość powiedzieć, że wielbłąd np. kosztuje 16 do 20 tysięcy złotych, a żyrafy nie można dostać niżej 50 tysięcy złotych. Za duże pieniądze można teraz dostać jeszcze każde zwierzę egzotyczne, a więc: nosorożca, morskiego słonia, pingwina, a nawet olbrzymiego goryla, ważącego 200 kilo.

Zaprowadzono coprawda w Afryce i w Azji ograniczenie co do niektórych zwierząt, będących na wymarciu, ale ograniczenia te tyczą się przeważnie tylko zabijania ich, a nie chwytania dla menażeryj. Żyją jeszcze w dzikim stanie zwierzęta, zupełnie w menażerjach niespotykane. Ale dla sprowadzenia ich trzeba znowu dużo, bardzo dużo pieniędzy.

Okazuje się, że nawet tak romantyczna gałąź, jak hodowla dzikich zwierząt zależna jest od tak prozaicznych, jak pieniądz warunków...

W spelunce kokainistów.

W paryskiej spelunce kokainistów, odwiedzanej przez ciekawych i nałogowców ze wszystkich stron świata, kobieta pewna

zamordowała tureckiego miljonera,

nazwiskiem Ibko Mohammed ben Mehand.

W Passage Puella znajduje się szarpnięty zębem czasu budynek, który nie wygląda wcale na to, aby mógł we wnętrzu swojem ukrywać tajny luksusowy lokal rozrywkowy. A jednak, jeżeli się na drugiem piętrze odnajdzie

guzik tajnego elektrycznego dzwonka,

znanego tylko wtajemniczonym, to zmienia się zdanie. Mały murzyński boy otwiera drzwi, a przez wąski, brudny przedpokój wchodzi się do wielkiej sali, urządzonej z luksusowym przepychem wschodnim. Ciężkie, perskie dywany zdobią ściany, na podłodze leżą przepyszne jedwabne poduszki dla gości, przybywających do tej spelunki, aby się oddawać zakazanym rozkoszom zażywania białej trucizny. W lokalu tym odbywały się

nieprzeliczone orgje.

Albowiem co wieczora spotykali się tutaj egzotyczni goście, przeważnie z Dalekiego Wschodu: Chińczycy, Japończycy, Arabowie i Turcy. Są to oczywiście wszyscy bardzo bogaci ludzie, nie wahający się zapłacić 3000—4000 franków za jednorazową wizytę w tej luksusowej jaskini kokainistów.

Przed kilku dniami zajechali przed dom trzej panowie. Było to koło godziny 11 wieczorem. Co się działo

pomiędzy godziną 11 a północą,

to dotychczas pozostało niewyjaśnioną tajemnicą. Koło godz. wpół do 11 kupiec Tisson, mieszkający w najbliższem sąsiedztwie tego lokalu, został zbudzony ze snu przez straszliwy hałas. Posłyszał strzelające korki szampana i zdołał stwierdzić, że w przeciągu najwyżej 10 minut otwarto 12 flaszek szampana. Goście zachowywali się bardzo hałaśliwie aż do godziny 4-tej rano. Potem Tisson usłyszał trzask zamykających drzwi. Koło godziny 5-tej zdawało mu się, że słyszy

rzężenie jakiegoś mężczyzny.

Wszystko jednak się wkrótce uspokoiło.

Następnego dnia zgłosiło się do policji dwuch panów. Zeznali oni, że opuścili lokal koło godziny 4-tej rano, przyjaciel jednak jeszcze tam został, ale od tego czasu już go nie widzieli.

Natychmiast udało się tam trzech detektywów. Przeprowadzona rewizja

doprowadziła do straszliwego odkrycia.

W małym, ciemnym saloniku detektywi znaleźli dwa napozór martwe ciała. Turek leżał na wspaniałym perskim dywanie w kałuży krwi. Obok niego młoda kobieta. Palce nieboszczyka zaciskały się kurczowo wokół szyi nieznajomej. Natychmiast zawołano lekarza i powiadomiono policję. Turek istotnie już nie żył, ale kobietę po pewnym czasie zdołano przywołać do życia.

Była to tancerka.

Aresztowano ją, jak również właściciela spelunki. Kobieta, wzięta w ogień krzyżowych zapytań, zeznała wreszcie, że z namowy właściciela spelunki zamordowała gościa, ponieważ ten miał przy sobie dużą kwotę pieniędzy. Napadła ona z tyłu na nieszczęśliwą ofiarę, uderzając wielkim nożem kuchennym. Wywiązała się zacięta walka, w ciągu której kobieta zamordowała mężczyznę.

Wieści z Rosji.

SEKTA ROSYJSKA ZWALCZAJĄCA HERBATĘ.

Jeszcze jednego proroka więcej posiada Rosja. Jest nim Wasyl Iwanowicz Bedrow, który stworzył sektę religijną, mającą na celu wytępienie zwyczaju picia herbaty. Bedrow twierdzi, że djabeł wcielił się w samowar i kusi ludzi do picia wywaru z ziela, które posiał na zgubę człowieka. Prawdę tę wyjawnił prorokowi jeden z jego zmarłych antenatów, bardzo świętobliwy ongiś człowiek. Zjawił mu się we śnie i kazał iść w świat i uczyć ludzi, aby wiedzieli, gdzie szukać djabła. Bedrow zgromadził wokół siebie kilkuset wyznawców i rozpoczął zaciekłą krucjatę przeciw herbacie.

WYSIEDLENIE OBYWATELI ZIEMSKICH.

Centralny komitet wykonawczy związku sowieckiego uchwalił zakończenie wysiedlania byłych obywateli ziemskich. Do urzędów okręgowych ziemskich rozesłano rozporządzenie na mocy którego dalsze wysiedlenia obywateli ziemskich dokonywane być mogą jedynie w wypadkach nadzwyczajnych za każdorazową zgodą rządu moskiewskiego. Rządowi Ukrainy sowieckiej zabroniono również przeprowadzania konfiskaty „nadmiaru“ gruntów włościańskich

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

(25)

I dziwnym wiedziona instyktem... wbiegła na pierwsze piętro... stanęła przed drzwiami dziewiątego numeru... i, uderzając konwulsyjnie zaciśniętemi pięściami o martwą zaporę, zawołała przeraźliwym głosem:

— Ojcze!.. ojcze mój!.. otwórz!.. to ja... Anetta!.. ja, twoje dziecię!..

Wszystko to stało się tak szybko... iż Anzelm, biegnący za nią, nie zdążył pochwycić w swe ramiona upadającej bez przytomności u progu drzwi hotelowych!...

Nie wniesiono je jednak do pokoi, zajmowanych przez barona, lecz do lokalu, położonego nad tym apartamentem.

Omdlałą dziewicę mamka pochwyciła w swe objęcia i, tuląc, jak niemowlę, zaniosła bez wysiłku na przygotowane pośpiesznie łóżko.

Że Pan Bóg udziela w potrzebie sił dla znoszenia ciężarów życia, dowodem tego był Anzelm, który nie tracił przytomności umysłu.

Zajął się przedewszystkiem ratunkiem ukochanej.

W tym celu sprowadził najcelniejszych lekarzy miasta... Gdy w towarzystwie kolegów wszedł do pokoju chorej, zastał Anettę jakby martwą, bez oznak wrażeń z zewnętrznego świata. Oczy, wpatrzone w jeden punkt, powleczone były jakąś dziwną łzawą powłoką... twarz blada, ręce, opuszczone bezwładnie po bokach ciała.

Nastąpiła dosyć długa konsultacja. Lekarze jednozgodnie zaakceptowali opinję, jaką na pierwszy rzut oka wywnioskował Anzelm i pozostawili chorą opiece młodzieńca.

Ponieważ Anzelm w ciągu całej nocy nie spostrzegł objawów, mogących grozić zapaleniem mózgu, przeto z większą ufnością zapatrywał się na stan choroby, prawie pewny, iż z czasem usunąć ją potrafi.

Nazajutrz zaprosił bardzo zdolnego chirurga i zamknął się z nim apartamencie, zajmowanym przez barona Zeno.

Przeszło godzinę trwała obdukcja zmarłego.

Jaki był jej rezultat, nikt się nie dowiedział... pewną jednak było rzeczą, iż Anzelm, mimo całego panowania nad sobą, po raz pierwszy okazał przygnębienie i... przestrach.

W ciągu jednej doby zdążył załatwić wszelkie formalności sądowe, odebrać pakunki zmarłego barona i przygotować pochowanie zwłok, które nastąpiło z możliwą, ze względu na okoliczności, skromnością, i wśród zupełnej ciszy wczesnego poranku.

Pozostawało tylko wyprawić telegram do stryja, prosząc o wysłanie koni nazajutrz wieczorem.

Zanim podróżni nasi staną w Zawoli, skreślimy kilka słów niezbędnego objaśnienia.

Jerzy Zawolski, w trakcie pobytu swego w Paryżu, dwukrotnie zapadł na zdrowiu. Dwie przyczyny, skonstatowane dowodzeniem lekarzy paryskich, stawiano jako przyczynę groźnych objawów niemocy... Długoletni pobyt w Indjach i wstrząśnienie, spowodowane upadkiem z konia, w słynnej wycieczce do Fontenebleau.

Były to objawy, zbliżone do sparaliżowania cząstkowego, a mianowicie lewej strony ciała...

Ponieważ umysł, ani mowa nie podlegały rozstrojowi, polecono hrabiemu spokojny pobyt na wsi, oddalenie od światowych przyjemności życia i unikanie nadmiernego ruchu. Jako antidot możliwego na przyszłość ataku, który mógłby chorego przyprawić o utratę władzy pewnych organów, zalecono Anzelmowi, aby codziennie poddawał hrabiego elektryzowaniu zagrożonych paraliżem części ciała...

Ta właśnie okoliczność spowodowała nagły wyjazd hrabiego z Paryża, a w następstwie nie dozwoliła towarzyszyć Jerzemu do Krakowa, po otrzymaniu zagadkowej depeszy barona Zeno.

Po wyjeździe synowca i Anetty, Jerzy, nie maskując już swego niepokoju, mógł zastanowić się nad wypadkami.

Baron donosi o wyjeździe z Kalkuty, wskazuje datę przybycia do Londynu, a następnie do Zawoli... tymczasem... ni z tego ni z owego znalazł się najniespodziewaniej w Krakowie, wskutek depeszy, nadesłanej jakoby od niego z Zawoli?...

Jak zrozumieć ten wypadkowy zbieg okoliczności, jak tłomaczyć tę szaradę?...

Hrabia Jerzy, chodząc zwolna po miękkim dywanie salonu, rozbijał przypuszczenia jedne o drugie, walczył myślą z niepodobieństwem odkrycia prawdy!..

— Nie ulega wątpliwości, iż obce żywioły, w celach zupełnie nieszlachetnych, wchodzą w grę tej mistyfikacji! A dalej, nasuwa się bardzo ważne pytanie... kto wyniósł nazewnątrz pałacu wieść o spodziewanym wyjeździe barona ze szczegółami, o których tylko Anetta i on Anzelm wraz ze mną wiedzieli?...

Dopiero po dłuższych debatach... uderzyło go wiele okoliczności, na których przebieg więcej powinien był zwracać uwagi.

— Tylko Laura jedna mogła rozgłosić wieść, oświtą na treści listu barona, gdyż Anetta jej pierwszej pokazywała pismo ojca!.. Tak... ale w jakim celu, a głównie komu mogła wieści te przesyłać?..

Naraz przyszły mu na myśl spostrzeżenia biednego Nicka... adresy listów, tak analogicznie zbliżone podobieństwem charakterów, z listami, odbieranemi przez Lirockiego...

Na myśl o tym nędzniku zadrżał Jerzy.

— W tym punkce jest ciemny rys przypuszczeń... abym się mylił, ale, zdaje mi się, odkryłem nić Arjadny!...

— Zresztą — rzekł po namyśle — czekajmy powrotu Anzelma, aby wspólnie z nim rozwiązać szaradę.

I czekał napozór dosyć cierpliwie...

W parę dni otrzymał depeszę, żądającą koni.

Tymczasem Anzelm powracał do Zawoli pod wpływem tylu bolesnych przejść. Iż nadludzkich dokazał cudów energji i wytrzymałości, nie tracąc sił moralnych i fizycznych w tej matni najróżnorodniejszych niespodzianek fatalności...

(Ciąg dalszy nastąpi)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy		50 gr.
W tekście		35 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam.	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Sosnowiec: Redakcja: Piłsudskiego 4. Telef. 64. Administracja: Dęblińska 1. Telef. 73. Adres dla depesz: „KURJER ZACHODNI".

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będziński.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".